ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème SOBOTA, 6 października 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 6 Octobre 1951 Nr. 236

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C. : Béthune 21231 C. C. : Lille 16657 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur : Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Świadom nauk przeszłości

Naród polski z natężoną uwagą winien śledzić bieg wydarzeń!

Przeżywamy niewątpliwie chwile przełomowe. W ogólnym niepokoju panującym w świecie, któremu kłopotów nie brak, mogą zmaleć dla świata zagadnienia dla narodu polskiego najważniejsze i rozstrzygające o naszej przyszłości.

Trzeba więc bezustannie śledzić bieg wydarzeń i zdawać sobie jasno sprawę z wszystkiego, co sprawie polskiej szkodzi oraz z czynników, które mogą grać na naszą korzyść.

Powiedzmy sobie więc szczerze, że jedną z przyczyn rozbiorów jak i upadku Polski międzywojennej był **brak jedności w polityce zagranicznej,** to jest w tej polityce, która decyduje o istnieniu i rozwoju państwa, o jego granicach i jego przyszłości.

Przyjrzyjmy się, jak sprawa ta wygląda u innych narodów!

* * *

W W. Brytanii walczą z sobą o władzę Partia Pracy z p. Attlee na czele i konserwatyści kierowani przez Churchilla. W Stanach Zjednoczonych zmagają się demokraci Trumana z republikanami Tafta i Dewesa. W Niemczech zach. przywódca socjalistów Schumacher chciałby obalić przywódcę chrześcijańskich demokratów Adenauera. **We wszystkich wymienionych państwach jednak wszyscy najgorliwiej pilnują jedności, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną i nie ma między nimi zasadniczych różnic!**

Przywódca demokratów i prez. Truman naradza się w dziedzinie polityki zagranicznej z przeciwnikami swoimi Dewesem a inny przywódca republikański Foster Dulles doprowadził z polecenia Trumana do skutku traktat pokojowy z Japonią.

W sprawie zatargu naftowego z Persją, premier brytyjski Attlee naradzał się bezustannie z przywódcą opozycji Churchillem, który zwalczał jak najostrzej na terenie wewnętrznym Partię Pracy, ale równocześnie zawsze oświadczał, że popiera politykę zagraniczną zmarłego niedawno min. Bevina.

Kanclerz Niemiec Adenauer zagrożony jest najwięcej przez nacjonalistyczną agitacją socjalistów niemieckich i ich przywódcę Schumachera, ale ciągle naradza się poufnie z tymże i wygrywa jego opozycję nawet przeciw Aliantom, aby wytargować od nich jak najwięcej.

* * *

Tylko w Polsce od setek lat jest inaczej, gdyż już w Polsce przedrozbiorowej mieliśmy partię rosyjską, pruską, austriacką i francuską, czyli że jedni chcieli się dorwać do władzy w Polsce przy pomocy Rosji, drudzy przy pomocy Prus czy Austrii. Na Francję zaś stawiali tylko ci, którzy Polskę ratować chcieli, wiedząc, że mamy wspólne z Francją interesy z powodu niebezpieczeństwa niemieckiego, i że Francja nigdy nie żądała i nie zażąda od Polski odstąpienia jej ziem swoich jak to czyniły Prusy, Rosja i Austria.

Rozbiór Polski był planowany już przez Radziwiłłów litewskich przy pomocy Szwedów i Prus w r. 1655, gdyż Radziwiłłowie chcieli być władcami Litwy oderwanej od Polski.

Stan. August Poniatowski stał się ostatnim królem Polski, bo opierał się na poparciu Prus i Rosji, które otrzymały zapłatę w postaci pierwszego rozbioru Polski.

Zdradziecka część arystokracji polskiej w spisku targowickim wolała nowy rozbiór Polski od zrzeczenia się na rzecz mieszczan i ludu niektórych uprawnień, przewidzianych w konstytucji Trzeciego Maja.

* * *

Józef Piłsudski, jak okazują jasno jego czyny i polityka jego spadkobierców, był mężem zaufania tej samej części arystokracji, która poświęciła Polskę już w roku 1920, by odzyskać majątki ukraińskie i w zamachu majowym pragnęła złamać demokrację polską.

Pakt Beck-Piłsudski z Hitlerem i czelne ataki ambasadora tej polityki Łukasiewicza na Francję świadczyły jasno, na kogo ta polityka stawiała.

Podczas wojny Raczkiewicz, Sosnkowski, Zaleski i tow. powrócili po śmierci Sikorskiego do owej zgubnej polityki i dlatego znaleźliśmy się w obozie narodów pobitych wraz Niemcami, na których stawiała owa część arystokracji, ukrywająca się za plecami Zaleskich, Sosnkowskich i towarzyszów. Niemcy bowiem majątków ziemskich nie parcelują, a ciągle nęcą arystokrację polską możliwością odzyskania majątków na Ukrainie.

Po wojnie i obaleniu Mikołajczyka nowy premier i mąż zaufania Raczkiewicza i Zaleskiego natychmiast wyrzekał się Szczecina i Wrocławia. To samo zrobił gen. Anders w wywiadzie udzielonym dziennikowi szwajcarskiemu „Die Tat". Dziś donoszą, że ludzie Zaleskiego jeżdżą do Bonn i ofiarują Niemcom Ziemie Odzyskane czy nawet więcej za pomoc w odzyskaniu majątków ziemskich.

* * *

P.S.L., Witos, Mikołajczyk byli i są śmiertelnie znienawidzeni przez ową część ziemiaństwa, ponieważ chłop domaga się ziemi, której jest stokroć lepszym strażnikiem dla Polski niż arystokracja międzynarodowa.

Naród polski powinien więc zrozumieć w całej pełni, że przyczyną braku jedności nawet w polskiej polityce zagranicznej jest właśnie samolubna polityka feudalnej szlachty polskiej, uważającej, że w Polsce nikt poza nią nie powinien mieć nic do powiedzenia i że ona może robić co chce z Polską, której przyszłość mimo katastrofy wrześniowej i wymordowania 7 milionów obywateli polskich przez Hitlera widzi ciągle u boku Niemiec.

W Anglii feudalizm skończył się dawno, Francja 160 lat temu załatwiła się z feudalizmem, który J. Piłsudski chciał w Polsce przywrócić do władzy zamachem majowym, co skończyło się katastrofą dla Polski.

* * *

Naród polski musi zrozumieć, że odrodzenie Polski i Narodu Polskiego może nastąpić tylko przy pomocy demokracyj zachodnich. Jednakże powiedzieć sobie trzeba, że demokracje zachodnie palcem nie ruszą za przywróceniem Polski takiej, w której władze będą mieli feudalni sprzymierzeńcy Hitlera i junkrów pruskich, oraz ich pachołkowie płatni, którzy podczas wojny intrygowali z Canarisem przeciw Zachodowi, jak o tym niedawno pisał wielki dziennik paryski „Figaro".

Nie dziw przeto, że reżim warszawski ma swoich agentów w najbliższym otoczeniu kierowników londyńskiego obozu, gdyż reżim warszawski wie dobrze, że jego władza będzie dopiero zagrożona, jeżeli cały naród polski odwróci się od kasty, która dwukrotnie Polskę zgubiła i zmarnowała planowo wszelkie możliwości odbudowy suwerennej Polski podczas ostatniej wojny przez obalenie demokratycznego rządu Sikorskiego i Mikołajczyka.

Tylko jednolita polityka zagraniczna demokratycznego narodu polskiego może nam Polskę odbudować. Cała przeszłość i teraźniejszość wykazuje jednakże, że jednolitość ta jest tylko możliwa przez odwrócenie się całkowite od owych londyńskich szkodników, którzy zaślepieni swoimi interesami warstwowymi, są podobnymi narzędziami wrogów Polski jak reżim warszawski.

Polskę odbudujemy tylko drogą wskazaną przez Kościuszkę, Staszyca, Paderewskiego, Witosa i Korfantego, to jest drogą jedności aktywnej wszystkich żywiołów demokracji polskiej.

Michał Kwiatkowski

Wskutek nadmiernych żądań niemieckich

narady Wysokich Komisarzy z Adenauerem mają być przerwane

François-Poncet naradzał się z min. Schumanem, brytyjski komisarz udaje się do Londynu, a Mac Cloy przez 2 godziny doradzał Schumacherowi umiar

Moskwa ma się godzić na 14 warunków rządu w Bonn w sprawie zjednoczenia Niemiec

Niemcy trwają w zamiarze wytargowania jaknajwięcej ustępstw w układach z Wysokimi Komisarzami i żądają daleko więcej niż to przewidują uchwały Wielkiej Trójki powzięte w Waszyngtonie.

Komisarze oświadczyli Adenauerowi, że nie są uprawnieni do rozmawiania o żądaniach niemieckich wykraczających poza uchwały waszyngtońskie. I układy z Adenauerem utknęły na razie na martwym punkcie.

Niemcy chcieliby równocześnie zjednoczyć się i uzbroić. Zamiaru tego nie tylko nie tają, ale chcieliby uzyskać ponadto zgodę na późniejszy choćby — powrót polskich Ziem Odzyskanych do Niemiec.

G r a R o s j i j e s t t a j e m n i c z a ! Utrzymują się pogłoski, że Moskwa pozwoli zgodzić się Grotewohlowi na 14 punktów wysuniętych przez rząd w Bonn w sprawie wolnych i tajnych wyborów pod kontrolą Wielkiej Czwórki. W tej sprawie wicepremier wschodnich Niemiec Ulbricht bawi w Moskwie.

Czy Rosja dała Niemcom poufnie do zrozumienia, że w razie „neutralności" i pod warunkiem innych jeszcze ustępstw zgodzi się na odstąpienie polskich ziem Niemcom, na to nie ma potwierdzenia.

Wnosić by można o takim stanowisku Rosji z twardego stanowiska Adenauera i Schumachera wobec Komisarzy Alianckich.

Dochodzi do tego wielka i podpadająca wstrzemięźliwość organów reżimu warszawskiego w tej materii oraz propaganda mająca przekonać społeczeństwo polskie o istnieniu „dobrych Niemców". Prasa reżimowa razem z paryską „G. P." zajęta jest całkowicie propagandą za zjednoczeniem Niemiec.

Sanacja wierzyła — i bodaj wierzy jeszcze — w istnienie „dobrych Niemców" na prawicy niemieckiej i wśród hitlerowców dawnych, marksiści warszawscy zaś wierzą w „dobrych Niemców" na lewicy, którym przecież rządzący dziś w Warszawie komuniści polscy przyrzekali w latach 1932 i 1933 uroczyście oddać nawet Górny Śląsk i Pomorze!

Sytuacja staje się niepokojąca dla Aliantów zachodnich — o ile więcej dla narodu polskiego!

★

Kirkpatrick proponuje przerwanie rozmów

Bonn. — Sir Ivone Kirkpatrick, Wysoki Komisarz brytyjski w Niemczech udał się w piątek do Londynu. Ma on zaproponować rządowi brytyjskiemu odroczenie na kilka tygodni rozmów aliancko-niemieckich, w wypadku, jeśli spotkanie w dniu 10 października br. między kanclerzem Adenauerem a Wysokimi Komisarzami Alianckimi nie przyniesie zadawalających postępów w rokowaniach.

W tym wypadku Kirkpatrick ma zaproponować podjęcie dalszych rozmów dopiero po uzgodnieniu między rządami swoich stanowisk w sprawie decyzyj powziętych w Waszyngtonie.

Mac Cloy odbył rozmowy z Schumacherem

Bonn. — John Mac Cloy, Wysoki Komisarz U.S.A. w Niemczech odbył w czwartek rozmowę z przywódcą opozycji niemieckiej, dr. Schumacherem. Przedmiotem tej rozmowy była sprawa toczących się obecnie rokowań między Komisją Aliancką, a rządem niemieckim i złagodzenie nacjonalistycznych żądań Schumachera, pod których wpływem działa Adenauer, nie chcąc się dać prześcignąć socjalistom niemieckim.

*

Wysocy Komisarze domagają się nowych instrukcyj od swych rządów

Bonn. — Rozmowy czwartkowe między Wysokimi Komisarzami Alianckimi, a kanclerzem Adenauerem, w sprawie wprowadzenia w życie decyzyj powziętych na konferencji w Waszyngtonie, uwidoczniły tak znaczną różnicę zdań, że przedstawiciele mocarstw zachodnich postanowili się zwrócić do swych rządów po nowe instrukcje.

Między innymi chodzi tutaj o wyjaśnienie następujących punktów:

1. W jaki sposób Niemcy wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, w związku z udziałem w obronie Zachodu.

Adenauer twierdzi mianowicie, że Niemcy nie mogą płacić ze względu na to, że już w tym roku, kiedy jeszcze nie ma oddziałów niemieckich, muszą pokryć wydatki okupacyjne w wysokości 5 miliardów 600 milionów marek.

2. Jakie bronie i jakie wyekwipowanie będą Niemcy produkowały same oraz czy kontrola nad produkcją niemiecką będzie powierzona organizacji atlantyckiej, czy też Aliantom zachodnim, lub jednej i drugim.

Adenauer sprzeciwia się kontroli alianckiej nad przemysłem niemieckim po wygaśnięciu statutu okupacyjnego. Twierdzi on mianowicie, jakoby rada ambasadorów, której ma być powierzona ta kontrola, była dalszym ciągiem obecnej komisji alianckiej.

Takie różnice zdań opublikowano, ale wiadomo że są jeszcze głębsze różnice, o których się publicznie nie mówi.

*

„W. Trójka chce dyktować warunki"

Berlin. — Omawiając wyniki dotychczasowych rokowań między Wysoką Komisją Aliancką a kanclerzem Adenauerem, **dr. Fritz Schaeffer, minister skarbu** Niemiec zachodnich oświadczył, **że rozmowy w sprawie udziału Niemiec w obronie Zachodu jeszcze się właściwie nie rozpoczęły.**

Według min. Schaeffera, Niemcy zachodnie „dały już swój wkład w tę obronę, gdyż w praktyce przeciwstawiły się komunizmowi".

Schaeffer dodał, że Niemcy nie zgodzą się na „jednostronny dyktat w sprawie udziału niemieckiego w organizacji obronnej Europy".

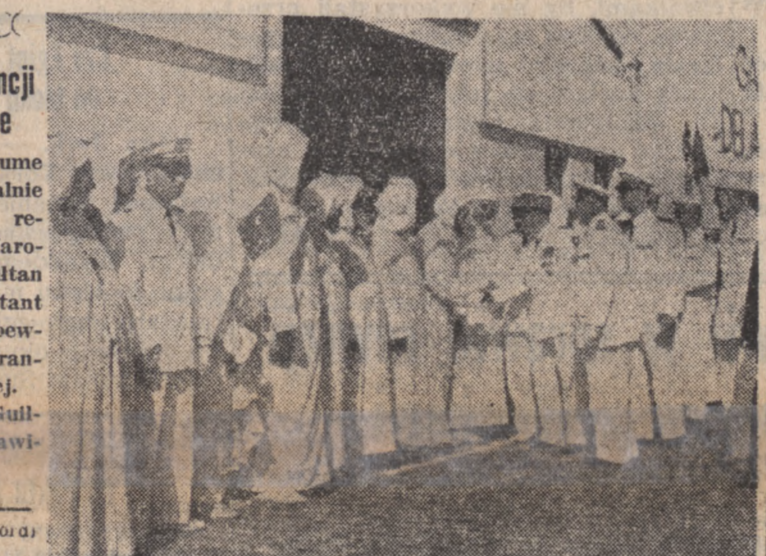
Podobnie też wypowiedział się **dr. Lehr, niemiecki minister spraw wewnętrznych,** domagając się od „Wielkiej Trójki" **„zupełnej równości w dziedzinach politycznej, wojskowej i gospodarczej".**

Nowy rezydent Francji objął urzędowanie

Gen. A. Guillaume objął w Rabat oficjalnie funkcję generalnego rezydenta Francji w Maroku. Z okazji tej Sultan i nowy reprezentant Francji ponowili zapewnienia o przyjaźni francusko - marokańskiej.

Na zdjęciu: Gen. Guillaume wita przedstawicieli marokańskich.

(Foto: Record)



Rozwiązanie parlamentu brytyjskiego

LONDYN. — Parlament brytyjski odbył w czwartek swoją ostatnią sesję, na której Attlee, Churchill i Davies złożyli hołd choremu królowi, poczym odczytana była przez lorda kanclerza tradycyjna mowa króla.

Rada Koronna z królową Elżbietą na czele, odbyła zebranie w pałacu Buckingham, na którym opracowano dekret o rozwiązaniu obecnego parlamentu. Z kolei król Jerzy VI. podpisał ten dekret.

Formalne rozwiązanie parlamentu brytyjskiego ogłoszone zostało w dniu 5. października.

★

Pierwsi technicy brytyjscy z Abadanu przybyli do Londynu

LONDYN. — Pierwsza grupa techników brytyjskich z Abadanu przybyła do Londynu samolotami. Inżynierowie brytyjscy wyrażali swoje niezadowolenie z polityki rządowej w sprawie zatargu naftowego z Persją. Podkreślali oni natomiast, że większość społeczeństwa perskiego odnosi się z sympatią do Anglików.

Min. Laniel, następcą min. Petsche

PARYŻ. — Prezydent Auriol podpisał dekret, mianujący obecnego min. P.T.T. Laniela następcą p. Maurice Petsche, zmarłego ministra stanu.

P. Duchet, sekretarz stanu w Ministerstwie Robót Publicznych, zostanie mianowany ministrem P.T.T.

:-:

Akrobata złamał sobie obie ręce

BREST. — W czasie pokazu w kinie w Brest, spadł trapezista, Roger Novion i złamał sobie obie ręce.

:-:

2 miesiące więzienia dla właścicieli psów, które zagryzły kobietę

PARYŻ. — Przed sądem w Paryżu rozegrał się epilog strasznego dramatu, który wydarzył się w maju 1950 r. w wędliniarni p. Schlaesslina w Puteaux. Dwa psy wędliniarza zaatakowały w kuchni sprzątaczkę, Paulinę Girou i pogryzły ją do tego stopnia, że nieszczęśliwa wkrótce zmarła. Wędliniarz i jego żona stanęli przed sądem.

Rzeczoznawca weterynarz oświadczył, że karmienie psów prawie wyłącznie mięsem, rozwinęło w nich krwiożercze instynkty. — Śledztwo policji stwierdziło także, że obydwa psy spowodowały już poważne wypadki.

Sąd skazał każdego z małżonków Schlaesslinów na 2 miesiące więzienia, 100 tys. fr. grzywny i 100 tys. fr. odszkodowania dla rodziny Girou.

Psy, które spowodowały śmierć pani Girou, przebywają obecnie w Bretanii, gdzie podobno złagodniały „pod wpływem jarskiego pożywienia".

Autobus zderzył się z półciężarówką

Jeden zabity, 11 rannych

WERSAL. — Autobus z Monthery, utrzymujący komunikację między Longjumeau i Paryżem, zderzył się z półciężarówką, prowadzoną przez kupca Bodelot z Epinay-sur-Orge. Pod wpływem wstrząsu, kupiec został ciężko ranny, a żona jego poniosła śmierć na miejscu.

Dziewięciu pasażerów autobusu doznało mniej lub więcej ciężkich ran. Dwaj z nich zostali przyjęci do szpitala w Longjumeau.

:-:

Dwa nowe wypadki paraliżu dziecięcego w dep. Cantal

AURILLAC. — Dwa nowe wypadki paraliżu dziecięcego zanotowano w dep. Cantal. Zachorował 17-letni młodzieniec z Ytrac oraz dziecko w Moussages. Ilość wypadków paraliżu dziecięcego w dep. Cantal wzrosła zatem do 34.

:-:

Chora umysłowo zabiła sąsiadkę i popełniła samobójstwo

LE MANS. — Pensjonariuszka przytułku w Le Mans, pani Balla, lat 77, ogarnięta nagle szałem, pochwyciła nóż i zadała nim 30 ciosów pani Hediar, dzielącej z nią pokój sypialny. Morderczyni, umywszy sobie potem okrwawione ręce, wyskoczyła z okna, popełniając w ten sposób samobójstwo.

:-:

Cygan, zbiegły z szpitala został ujęty

DIJON. — Cygan, Fryderyk Reinhardt, lat 21, który zbiegł ze szpitala w Dijon, został ujęty nazajutrz po ucieczce w pobliżu Ouges, kilka km. od Dijon. Spostrzegł go pracujący w polu rolnik, który powiadomił żandarmów i oddał do ich dyspozycji swój traktor.

Cygan, chociaż uciekł w koszuli, postarał się w międzyczasie o spodnie i buty, o których nie wiadomo jeszcze, skąd pochodzą.

Eksplozja w fabryce broni pod Vichy

4 zabitych, 1 zaginiony, 20 rannych

VICHY. — Potężne eksplozje nastąpiły w czwartek, około godz. 13 z kilkuminutową przerwą w fabryce broni w Montpertuis, pod Bellerive-sur-Allier. Huk wybuchów słyszano aż w Vichy. Płomienie wystrzeliły na wysokość kilkuset metrów. Na szczęście, strażacy szybko opanowali ogień. Na skutek eksplozji 4 osoby poniosły śmierć, w czym dwie kobiety, 1 osoba zaginęła a 20 jest rannych.

Ponad 20 robotników i robotnic było zajętych opakowywaniem granatów przeciwpancernych, gdy jeden z pocisków eksplodował. Cały obecny personel rzucił się natychmiast do gaszenia płomieni, ale wysiłki były daremne. Ogień przerzucił się na składnicę amunicji, która natychmiast eksplodowała. Zabudowanie zawaliło się, grzebiąc wszystkich pracowników.

Ratujący wydobyli spod gruzów cztery poszarpane zwłoki. 20 rannych, w czym 15 ciężko dotkniętych, przewieziono do klinik. Wielu robotników, pracujących w innych warsztatach, cierpi na zaburzenia wzroku i słuchu.

Śledztwo wykazało, że przyczyną pierwszej eksplozji, która wywołała katastrofę, była niezręczność robotnicy, matki ośmiorga dzieci, pracującej przy granatach. Nieszczęśliwa została rozszarpana wybuchem amunicji.

★

Wybuch w gazowni brytyjskiej

LONDYN. — W największej w Europie gazowni, w Beckton (Anglia), nastąpił wybuch gazów w głównym przewodzie. Jeden robotnik poniósł śmierć, ośmiu jest rannych.

Po zaciętych walkach

Ofensywa Vietminhu została zatrzymana

Hanoi. — Siły francusko - vietnamskie zadały tak potężne straty nacierającym oddziałom Vietminhu, że ich ofensywa została zatrzymana.

Vietminhczycy próbowali z jednej strony poprzez góry zająć Laichau, a równocześnie atakiem na Binh-Lu, na południe od Laokay, o s i ą g n ą ć Nghialo.

Podczas natarcia na Laichau doszło do zaciętych walk górskich. Vietminhczycy uderzali tam 9 batalionami. Natarcie to zostało odparte z dużymi stratami dla rebeliantów.

Podobny los spotkał drugą kolumnę Vietminhczyków, która uderzała na Nghialo. Kolumna ta została zatrzymana przez dwa bataliony francusko-vietnamskie, w odległości 15 km od tego miasta. Lotnictwo francuskie przyczyniło się znacznie do złamania tej ofensywy Vietminhu.

W rejonie Giahoi Vietminhczycy pozostawili na placu boju ponad 300 zabitych i setki rannych.

Podczas gdy ofensywa Vietminhu została zatrzymana, operacja oczyszczająca, prowadzona przez oddziały francusko - vietnamskie w rejonie na południowy wschód od Hanoi, doprowadziła do zniszczenia grup Vietminhczyków w rejonie kanału Bambous.

*

Gen. de Lattre de Tassigny w Anglii

Londyn. — Gen. de Lattre de Tassigny przybył w czwartek do Londynu, na zaproszenie komitetu brytyjskich sztabów głównych. Gen. de Lattre zostanie także przyjęty przez p. Attlee.

Jeden z głównych celów tej podróży jest zapoznanie angielskich szefów wojskowych z rezultatami, uzyskanymi w Waszyngtonie i uzgodnienie akcji francuskiej z angielską w Burmie. Gen. de Lattre de Tassigny spędzi w Anglii cztery dni.

Zniżka cen artykułów z juty

PARYŻ. — Rząd postanowił obniżenie cen wszystkich artykułów z juty o 6 i pół procent. Zniżka zostanie zastosowana od 10-go października.

11 uchodźców zza „żelaznej kurtyny" przybyło na kutrze do Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. — Amerykańskie władze imigracyjne podały do wiadomości w czwartek, że 11 uchodźców politycznych z krajów zza „żelaznej kurtyny" przebyło Atlantyk na małym kutrze rybackim i wylądowało w środę w porcie Fort - Pierce na Florydzie. Statek uchodźców miał niebezpieczne uszkodzenie, ale zdołał szczęśliwie uniknąć katastrofy.

Wśród uchodźców jest jedna Polka, oraz 10 obywateli estońskich, w tym troje małoletnich dzieci.

Uchodźcy zwrócili się natychmiast do władz amerykańskich z prośbą o zezwolenie im na stałe osiedlenie się w U.S.A. Grupa uchodźców opuściła 22 lipca br. Helsingborg w Szwecji.

Trzech górników zasypanych w Niemczech

wskutek wybuchu gazów

Aix-la-Chapelle. — Wybuch gazów nastąpił w czwartek wieczorem w kopalni w Marisdorf, pod Akwizgranem. Trzej górnicy zostali zasypani, w następstwie zawalenia się stropu chodnika.

Prace ratunkowe podjęto natychmiast.

:-:

Domy zawaliły się na skutek powodzi

Konstantyna. — Ulewne deszcze spowodowały powodzie na południu Konstantyny. Rzeczka Sil wystąpiła z brzegów, zalewając dzielnicę wioski Uledżellal. Kilka domów zawaliło się, grzebiąc mieszkańców. Jest pięciu zabitych, w czym troje dzieci i liczni ranni.

:-:

Niewidomy uratował 20 osób przed śmiercią w płomieniach

LONDYN. — Niewidomy uratował życie 20 osób, dając na czas alarm, gdy wybuchł pożar, który zniszczył w Sedlescombe hotel, datujący się z 16 wieku. Poczuwszy dym, niewidomy zdołał sam przejść do pokoju sąsiada, który zaalarmował natychmiast wszystkich mieszkańców hotelu i straż pożarną. Niewidomy został lekko ranny w czasie akcji ratowniczej.

:-:

Sylwia Paul przyznała się do zamurowania ciała pani Perron

ALGER. — Sylwia Paul, aresztowana ostatnio w Algerze w związku z zamordowaniem pani Perron, administratorki hotelu przy ulicy Neuve-du-Théatre w Paryżu, została wraz z Mabroukiem sprowadzona przez policję do Paryża.

W czasie przesłuchania w czwartek Sylwia oskarżyła Mabrouka o zamordowanie pani Perron i o rozpoczęcie budowy muru, który miał ukryć ciało ofiary.

Pod obstrzałem pytań przesłuchujących Sylwia przyznała jednakowoż, że kiedy w dniu 30 sierpnia Mabrouk opuścił hotel, ona dokończyła budowanie tego muru.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Egzaminy wstępne na uniwersytet zostały odroczone z 10 do 15 października w następstwie strajku profesorów.

LIZBONA. — Była królowa Portugalii, Amelia, lat 86, jest ciężko chora.

DUESSELDORF. — Brytyjski trybunał wojskowy skazał na 6 lat więzienia pewnego niemieckiego mechanika za próby zbierania wiadomości o charakterze wojskowym dla wywiadu czechosłowackiego.

Fale wezbranej rzeki uniosły 3 żołnierzy

Perpignan. — Kompania spadochroniarzy z Perpignan odbywała w środę po południu manewry nad brzegami rzeki La Têt, w pobliżu wioski Saint-Estève. Jeden z żołnierzy wszedł do wezbranej rzeki, aby przekonać się, czy jest możliwym przebyć ją wpław. Widząc to, jeden z oficerów wezwał go do powrotu. Żołnierz zawrócił, przyczym poślizgnął się a zachwiawszy się został uniesiony przez prąd.

Czterej koledzy rzucili mu się natychmiast na pomoc. Podczas gdy dwaj zdołali powrócić na brzeg, dwaj inni zostali również uniesieni prądem.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Wyjaśnienie

W związku z odbytym karnawałem dnia 26 sierpnia br. w Houdain, St. M. raczył, w swoisty sposób, napiętnować wóz, który przedstawiał „Powstanie Warszawskie" (Narodowiec nr. 220 z dnia 18 września br. „Głosy Czytelników").

Krytyka jest wtenczas rzeczową i dobrze przemyślaną, jeżeli się do niej podchodzi bez osobistych uprzedzeń; może być wówczas nawet dobrą nauką na przyszłość, w przeciwnym razie minie się z przeznaczeniem i nie warta się nią zajmować.

Ale na uporczywe domaganie się zainteresowanych zdecydowałem się dać wyjaśnienie.

Otóż wóz organizowany przez Koło b. czł. P.O.W.N. Houdain z symbolicznym „Resurection de Varsovie". Na przednich błotnikach wozu dwóch Niemców z karabinami i w hełmach (nie w pełnym rynsztunku, jak podał St. M., bo nawet bez pasów i innych części ekwipunku) — zresztą, jak można przedstawić w miniaturze, powstanie warszawskie bez Niemców? Przecie komu Warszawa się zbroiła? Bez tych „specjalistów" od zgliszcz obraz ten wyglądałby raczej na pogorzelisko fermy. Tuż za budką szofera, pozostały 3-metrowy komin, obok którego gruzy pomieszane z resztkami mienia byłych lokatorów, na gruzach, po bokach dwa krzyże udekorowane kwiatami — ślady ofiar bohaterów. Tuż za gruzami żywopłot, za którym Armia Krajowa, w mundurach i po cywilnemu, z karabinami i granatami szykuje się do rozprawy z okupantem, oddając liczne strzały petardowe.

Ot, i cały nasz rzekomy grzech, według opinii St. M., żeśmy się odważyli w takim dniu uciechy jakoby „rzucić bombę z natchnieniem dla świata".

Przy organizowaniu tego obrazu byliśmy zupełnie świadomi jego wrażenia, wiedząc, że wóz ten będzie jedynie wielką konsternacją w tym karnawale i cel został osiągnięty, w takim dniu.

Rodaku St. M., byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy innego zdania. Uważamy, że wielką krzywdę narodową i ból należy objawiać nie tylko na cmentarzu i w kondukcie pogrzebowym, ale i tam gdzie się inni cieszą swą wolnością, i nie zaszkodzi przypomnieć naszą tragedię, zwłaszcza że głos naszych przyjaciół Francuzów będzie w obronie naszej nam potrzebny. Zresztą, tragedie narodowe znajdują się na filmach i deskach scenicznych, mimo że teatry są przeznaczone dla rozrywki. Wielkich zasług, krzywd i bólów narodu polskiego nie możemy chować w pobliżu dla potomnych, ale przy każdej sposobności, czy się to komu podoba czy nie, przypominać, że z narodu który dał z siebie tak wiele, zrobiono „Polskę - posuń się". Niech mi wolno będzie powtórzyć opinię o wozie „Powstanie Warszawskie" wyrażoną po zakończeniu przez członka służby bezpieczeństwa, Francuza, w obecności prezesa Komitetu p. Jana Kunkiewicza: „Prawda — powiedział — że to był wóz smutny, ale był to wóz z historii i warto sobie to uzmysłowić; wóz ten mówił dużo". A zresztą jury, które było najważniejszym w ocenie czynnikiem, innego było zdania w ocenie niż St. M. i postawiło ten wóz w środkowej ocenie z nagrodą 3.000 (trzy tysiące fr.). To dla nas jest ważniejsze niż ocena uprzedzonych.

Prostuję również twierdzenie jakoby wszystkie Stowarzyszenia biorące udział w karnawale obiecywały osiągnąć pierwsze nagrody.

Na przedostatnim zebraniu K.T.M. tuż przed karnawałem, wszyscy przedstawiciele Towarzystw byli świadomi, iż nie mogą konkurować z Francuzami w ich własnym kraju, ale chodziło o udział w szlachetnej konkurencji „kto najlepiej". Posądzanie poszczególnych zarządów o taką naiwność odrzucam.

Na przyszłość nie należy się więc kierować podszeptami i uprzedzeniami.

Z poważaniem

Guła Stanisław z Houdain.

Robotnik w Stanach Zjednoczonych walczy o wolność, demokrację i sprawiedliwość społeczną

San - Francisco. — Na dorocznym kongresie Amerykańskiej Federacji Pracy, który się odbył ostatnio w San-Francisco, przewodniczący tej potężnej centrali związków zawodowych oświadczył między innymi:

„Walczyliśmy i w dalszym ciągu będziemy walczyli o rozwój demokracji i o wolność i sprawiedliwość społeczną nie tylko Amerykanów, lecz wszystkich pracowników całego świata.

„Znajdujemy się obecnie w obliczu groźby nowej wojny. Jesteśmy miłośnikami pokoju i naszym wielkim zadaniem jest usunięcie wszelkich obaw wojny. Jeśli jednak Moskwa rozpocznie wojnę przeciwko nam, wtedy jeszcze raz udowodnimy, **że wolni ludzie mogą przewyższyć w produkcji i w energii walki niewolników totalitaryzmu.** Słowo „klęska" nie istnieje w naszym słowniku. Nie będzie poddania się. Nic nie potrafi odsunąć pracowników amerykańskich od obrony żywotnych zasad, które są u podstawy naszego istnienia".

Sekretarzem - skarbnikiem został wybrany George Meany, który w swym przemówieniu do zgromadzonych delegatów oświadczył:

„Pracownicy całego świata zwracają się do nas o pomoc. **Nie zawiedziemy ich nadziei.** Nasz wielki prestiż pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Chcemy, aby pracownicy całego świata dzielili z nami nasz dobrobyt, i naszą wolność. Będziemy również czuwali na naszym wewnętrznym froncie, aby nie stracić tych korzyści, które otrzymaliśmy dzięki czynnej walce".

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Mieszkający w Biddenden (Anglia) kowal nie miał pieniędzy na sprawienie sobie sztucznych zębów. Jako fachowiec, potrafił on zrobić sobie na własnym kowadle sztuczne szczęki z aluminium.

■ Przez długie, długie lata zbierał pewien osobnik w Chicago szpulki wyrzucane przez krawców do śmietnika. W ten sposób uzbierał on 1493 szpulki, z których obecnie zrobił półkę na książki.

■ W Chicago, Ill., przetopiono skonfiskowaną gangsterom broń na medale, którymi odznacza się obecnie osoby zasłużone w zwalczaniu przestępstw.

5 dywizyj wojsk ONZ atakuje w zach. Korei
na froncie 60 km

Tokio. — Kwatera główna 8. armii doniosła w piątek, że wojska O.N.Z. w sile 5 dywizyj rozpoczęły w czwartek nową ofensywę w zachodniej Korei na przestrzeni 60 km pomiędzy Jongchon i Chorwon. W działaniach tych biorą udział trzy dywizje amerykańskie, jedna dywizja Wspólnoty Brytyjskiej, oraz jedna dywizja południowo - koreańska.

W ciągu czwartkowych działań jednostki alianckie posunęły się w niektórych punktach na 5 km w głąb pozycyj komunistycznych po walkach na bagnety.

Komuniści kontratakują na zachód od Kaesong, opóźniając akcję Anglików i batalionu francuskiego.

Lotnictwo O.N.Z. wspiera akcję lądową wojsk atakujących w zachodniej Korei, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materiale wojennym.

Wywiad amerykański ustalił, że komunistyczne dowództwo skoncentrowało w zachodniej Korei 250-tysięczną armię.

★

Ridgway zaproponował ustalenie przez obie strony nowego miejsca rozmów

TOKIO. — Kim Il Sung i Pen Teh Huai nadesłali w czwartek do kwatery głównej O.N.Z. odpowiedź na propozycje generała Ridgway'a w sprawie przeniesienia miejsca rokowań z Kaesong do Songhyonni. Przywódcy komunistyczni odrzucili tę propozycję i wyrazili gotowość podjęcia natychmiast rokowań w Kaesong. Generał Ridgway ze swojej strony odpowiedział przywódcom komunistycznym, by obie strony zebrały się i ustaliły wspólnie nowe miejsce, które dawałoby równe prawa obu zainteresowanym stronom.

Nastroje „abadańskie", a wybory w W. Brytanii

Londyn (od wł. koresp.). — Chociaż polityka zagraniczna nie jest objęta polemiką przedwyborczą pomiędzy konserwatystami a Str. Pracy, nie jest dla nikogo tajemnicą, że w „sprawie perskiej" poglądy ich są diametralnie przeciwne.

Konserwatyści byli za obsadzeniem Abadanu bryt. piechotą morską. Natomiast większość stronnictwa rządowego i liberałów była temu przeciwna od początku.

Niestety **jednak dla premiera Attlee obecny stan tej sprawy nie zadowala nikogo.**

Zwolennicy okupacji Abadanu zarzucają rządowi „haniebną kapitulację". Natomiast przeciwnicy jej są zdania, że wobec braku nadziei skutecznego nacisku dyplomatycznego i gospodarczego na Persję, lepiej byłoby zgodzić się z miejsca na warunki perskie, za cenę chyba pozornych ustępstw prestiżowych ze strony Persów.

Poczucie upokorzenia jest tym większe, że opinia publiczna dawno już przestała wierzyć w skuteczność ONZ w warunkach sowieckiego weta. Konserwatyści są zbyt energicznymi przeciwnikami, by nie wykorzystali przeciwko rządowi tego **ogólnego przygnębienia dumnego narodu w kampanii,** która dopiero się rozpoczęła. Zdaniem lib. „Manchester Guardian", rząd wysyłając pod Abadan krążowniki i używając „mocnych słów" w parlamencie próbował „straszyć Persów" i to się nie udało.

Ar.

Misja francusko-ameryk.-brytyjska do Turcji
celem zorganizowania dowództwa dla Środkowego Wschodu

Londyn. — W ciągu najbliższych 10 dni wyjedzie do Turcji Misja Wojskowa francusko - amerykańsko - brytyjska dla zajęcia się stworzeniem wspólnego dowództwa dla sił obronnych Bliskiego Wschodu.

Na czele tej misji stać będzie przewodniczący amerykańskiego kolegium szefów sztabów, generał Bradley. Towarzyszyć mu będą wyżsi oficerowie francuscy i brytyjscy.

Po utworzeniu wspólnego dowództwa dla Bliskiego Wschodu, W. Brytania podejmie odpowiednie kroki, by zaprosić Egipt do udziału w tym dowództwie z uwagi na konieczność obrony kanału sueskiego.

★

Włochy ograniczyły ruchy dyplomatów bułgarskich, rumuńskich i węgierskich

RZYM. — Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło 4 października br., że na skutek tego, iż rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii wprowadziły już od dłuższego czasu ograniczenia w ruchach dla dyplomatów włoskich, podobne zarządzenia podjęte zostały we Włoszech w stosunku do dyplomatów tych trzech krajów południowo-wschodniej Europy. W praktyce ruchy tych dyplomatów zostały ograniczone do wyjazdów w promieniu 100 km. wokół Rzymu.

Czy Egipt przyłączy się do bloku zachodniego

Nowy Jork. — Według korespondenta „New York Times" w Bejrucie, Egiptowi zostanie przedłożona propozycja przyłączenia się do bloku zachodniego. Wynikiem przyłączenia się Egiptu do bloku miałoby być zniesienie traktatu anglo-egipskiego z roku 1936 i zakończenie okupacji brytyjskiej w strefie kanału Suezkiego.

———:-:———

Dopuszczenie Grecji i Turcji do Paktu Atlantyckiego

WASZYNGTON. — Prezydent Truman upoważnił delegata Stanów Zejdn. do Rady Atlantyckiej Ch. Spofforda do podpisania w imieniu Stanów Zjedn. protokołu dotyczącego przyjęcia Grecji i Turcji do Paktu Atlantyckiego.

———:-:———

Peru domaga się przyjęcia do O.N.Z. państw, co do których Rosja postawiła weto

NOWY JORK. — Delegat Peru do O.N.Z. złożył w środę memoriał na ręce sekretarza generalnego, Trygve Lie, domagając się wstawienia na porządek dzienny 6. sesji Zgromadzenia plenarnego sprawy przyjęcia do O.N.Z. tych państw, których kandydatury zostały odrzucone przez Radę Bezpieczeństwa z powodu weta sowieckiego.

Memoriał peruwiański domaga się, by zainteresowane narody nadesłały na piśmie do sekretariatu O.N.Z. oświadczenia i dowody, że kierują się w swojej polityce zasadami Karty O.N.Z. oraz szanują wszelkie decyzje i postanowienia tej instytucji.

———:-:———

100.000 żołnierzy U.S.A. pozostanie w Japonii

TOKIO. — Według kół amerykańskich z Tokio, efektywy garnizonów amerykańskich w Japonii, po zakończeniu okupacji, będą wynosiły około 100 tys. ludzi, czyli mniejwięcej tyle, co przed wojną na Korei. Żołnierze ci mają zostać podzieleni na pięć dywizyj, z których jedna miałaby zostać zakwaterowana na Okinawie. Podkreśla się jednak, że ilość tych efektywów będzie zależała od położenia na Korei i ma ona ulec zmianie, stosownie do sytuacji.

Wobec pomyślnych wyników misji Gasperi'ego w Waszyngtonie

Komuniści włoscy rozpoczęli kampanię niepokojów w całym kraju

RZYM. — Przywódcy komunistów włoskich rozpoczęli nową kampanię antyrządową, organizując zaburzenia społeczne w różnych częściach Włoch. Kampania ta ma na celu wywołanie w nadchodzącym okresie strajków w przemyśle, pracującym na potrzeby obronne Włoch.

Komunistyczni przywódcy, by wywołać niepokój wśród bezrobotnych, ogłosili kilka lokalnych strajków w miastach Canono i Valentano, leżących w pobliżu Rzymu.

Włoscy przywódcy komunistyczni prowadzą również agitację za strajkami w wielkich fabrykach samochodowych „Fiata" w Turynie oraz w licznych zakładach przemysłowych w Mediolanie i w innych wielkich ośrodkach przemysłowych północnych Włoch.

Premier Mossadek przewodniczy delegacji perskiej do Rady Bezpieczeństwa

TEHERAN. — Premier Mossadek wyjedzie w niedzielę do Nowego Jorku, gdzie będzie bronił perskiego punktu widzenia przed Radą Bezpieczeństwa. Towarzyszyć mu będzie przewodniczący Perskiej Komisji Naftowej, Makki.

Przed swoim odjazdem Mossadek oświadczył w czwartek posłom perskim, że sprawa nafty jest problemem wyłącznie wewnętrznym Iranu.

Wicepremier Iranu, Fatemi zapowiedział, że delegacja perska opuści zebranie Rady Bezpieczeństwa, jeśli ta postanowi omawiać skargę W. Brytanii w sprawie zatargu o upaństwowienie nafty perskiej.

Hussein Makki, przewodniczący perskiej Komisji dla spraw naftowych powiedział, że obecnie nie ma już mowy, by technicy brytyjscy powrócili do Persji jako przedstawiciele Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego. Makki dodał jednak, że Persja przyjmie chętnie inżynierów brytyjskich jako urzędników Perskiego Towarzystwa Naftowego.

Prezydent Truman apelował do prasy, by przestrzegała tajemnic wojsk. U.S.A.

WASZYNGTON. — W czasie czwartkowego zebrania prasowego, prezydent Truman wezwał przedstawicieli prasy, by przestrzegali wszelkich tajemnic, dotyczących obrony U.S.A. Prezydent oświadczył, że 95 procent amerykańskich tajemnic wojskowych zostało podanych do wiadomości publicznej przez dzienniki i różne magazyny amerykańskie. Kierownik Białego Domu apelował więc do wydawnictw i dziennikarzy, by sami nałożyli sobie obowiązek i nie ogłaszali tych wiadomości, które dotyczą amerykańskiego bezpieczeństwa narodowego. Przez „tajne dokumenty" rozumie prezydent Truman liczby, fakty, mapy i dokumenty, związane z obroną U.S.A. Jako przykład nieprzestrzegania tych tajemnic przytoczył prezydent Truman magazyn „Fortuna", który ogłosił mapy z rozmieszczeniem wszystkich fabryk atomowych w U.S.A.

Zmniejsza się liczba wypadków w kopalniach U.S.A.

Waszyngton. — Wypadki przy pracy w kopalniach ameryk. zmniejszyły się o 50 procent pomiędzy rokiem 1940 a 1950 dzięki lepszej współpracy pomiędzy górnikami a zarządami kopalń. Dane statystyczne ministerstwa Pracy wykazują bowiem, że w roku 1940 zachodził jeden nieszczęśliwy wypadek na 370.000 ton wydobytego węgla, a w roku 1950 jeden wypadek na 870.000 ton

———:-:———

7. korpus amerykański przybywa do Niemiec

Heidelberg. — Kwatera główna i personel administracyjny 7. amerykańskiego korpusu przybędą wkrótce do Niemiec, aby powiększyć amerykańskie siły zbrojne znajdujące się już w Europie.

7. korpus znajduje się pod rozkazami generała Withers Burressa, który podczas wojny dowodził setną dyw. piechoty, a po wojnie 6. korpusem oraz Ośrodkiem Piechoty w Fort-Bonnig w stanie Georgie.

W czasie ostatniej wojny światowej 7. amerykański korpus brał udział w lądowaniu w Normandii, po odbyciu przygotowawczych ćwiczeń najpierw w St. Zjedn., a następnie w Anglii. Zaraz po wylądowaniu 7. korpus był rzucony do walki w kierunku Cherbourga. W końcu sierpnia 1944 r. 7. korpus został skierowany do Belgii i w początkach września przekroczył granicę Niemiec.

Odegrał on też poważną rolę w bitwie w Ardenach. W lutym 1945 roku 7. korpus zajął Kolonię i Bonn.

———:-:———

Żółw przebył 1.100 km. w 3 latach

Port-Elizabeth. — 1.100 km. w trzech latach. Taki rekord ustalił afrykański żółw. Zwierzę, na którego grzbiecie figurowało nazwisko jego właściciela, zostało w r. 1948 przewiezione z Port-Elizabeth do Johannesburga.

Krótko po zainstalowaniu go w nowym miejscu pobytu, żółw znikł bez śladu. Napotkano go w tych dniach w jego dawniejszym ogrodzie w Port-Elizabeth, gdzie wszyscy zapomnieli już o nim.

Stanowisko Jugosławii w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami

BELGRAD. — W wywiadzie udzielonym korespondentom „Agence France - Presse" i dziennika wychodzącego w Trieście „Corriere di Trieste" E. Kardelj, jugosłowiański minister Spraw Zagranicznych, twierdził, że nie można nawet myśleć o rewizji traktatu pokojowego z Włochami, jeżeli przedtem nie będę załatwione sprawy sporne między Włochami i Jugosławią i bez uprzedniego przygotowania atmosfery pokoju i wzajemnego zaufania.

„Stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami — powiedział między innymi Kardelj — zależy w dużej mierze od rozwoju stosunków jugosłowiańsko - włoskich a przede wszystkim od rozwiązania najważniejszej sprawy Triestu. Nie chodzi tutaj bynajmniej o stawianie warunków. Rewizja jakiegokolwiek traktatu pokojowego nie może mieć skutków pozytywnych, jeżeli nie będzie wypływać z rzeczywistej zgody wszystkich zainteresowanych mocarstw. W przeciwnym razie rewizja mogłaby być przyczyną zachęty dla sił, które były w przeszłości powodem agresji i dla tych, którzy obecnie przygotowują plany agresywne.

Odpowiadając na zapytanie korespondentów w sprawie Triestu, Kardelj oświadczył, że stanowisko rządu jugosłowiańskiego nie uległo żadnej zmianie.

Minister jugosłowiański dodał, że oświadczenie trzech mocarstw z marca 1948 roku nie może służyć za podstawę do porozumienia pomiędzy Jugosławią i Włochami, jeśli chodzi o sprawę Triestu, tak jak żądania jugosłowiańskie według których całe terytorium wolnego miasta Triestu musi być przyłączone do Jugosławii również nie mogą, w obecnym stanie rzeczy, służyć za podstawę do porozumienia pomiędzy dwoma zainteresowanymi krajami.

„Obydwa rządy powinny więc znaleźć jakieś trzecie rozwiązanie — powiedział Kardelj — i to trzecie rozwiązanie może być tylko wynalezione przy dobrej woli, wspólnym zrozumieniu i pragnieniu obydwóch rządów dojścia do porozumienia, wiedząc o tym, że w tych sprawach niczego nie można osiągnąć siłą, czy też hałasem, lecz jedynie tylko przy pomocy konstruktywnych wysiłków opartych o analizę obecnej sytuacji."

* * *

Zdaje się więc, jakoby Jugosławia dążyła do stworzenia wolnego miasta Triestu.

Brytyjski minister handlu odwiedził Jugosławię



(Mat and Stereo Service)

Sir Hartley Shawcross, przewodniczący Board of Trade, odwiedził we wrześniu Jugosławię. Jak wiadomo, kraj ten ma otrzymać w ciągu drugiego półrocza br. od Wielkiej Brytanii, Ameryki i Francji pomoc gospodarczą, wynoszącą 17 milionów funtów szterlingów. Sir Hartley Shawcross odwiedził także Wiedeń z okazji tamtejszych Targów i przed powrotem do Anglii wziął udział w konferencji celnej w Genewie.

Sir Hartley Shawcross udał się do Jugosławii, na zaproszenie Stowarzyszenia Adwokatów Jugosłowiańskich.

Minister francuski odznaczony orderem vietnamskim



(Foto: Record)

Premier Vietnamu, Tran Van Huu, wręczył p. Letourneau, ministrowi dla państw złączonych z Francją, odznaki wielkiego krzyża vietnamskiego orderu narodowego.

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

107) (Ciąg dalszy)

— Chybiasz wszystkiego — wtrącił drugi. — Lecz śpieszmy. Masz hasło?

— Wyobraź sobie, mistrzu, widziałem króla. Od niego idę. Istna awantura.

— Kądzielo ty rozpaplana! I cóż mi do twoich awantur? Czy masz hasło opryszków?

— Mam. Nie lękaj się mistrzu. „Płomyk obrączkowy!"

— Dobrze. Inaczej byśmy nie dotarli do kościoła. Wszystkie dokoła ulice przecięte. Szczęściem, hołota napotkała, zdaje się, na opór. Być może, że staniemy jeszcze w czas.

— Tak, mistrzu. Ale jak wejdziemy do Notre-Dame?

— Mam klucz od wież.

— A jak stamtąd wyjdziemy?

— Z tyłu klasztoru znajduje się furtka wychodząca na Wygon, a stamtąd jest wyjście ku rzece. Wziąłem z sobą klucz i łódź u brzegu uwiązałem tego rana.

— Alem się gracko wywinął spod szubienicy! — począł znów swoje Gringoire.

— Nie marudźże! Idźmy! — przerwał drugi.

Obaj szybkimi kroki skierowali się w stronę Grodu.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Chateaupers na odsiecz!

Czytelnik przypomina sobie zapewne krytyczne położenie, w jakim zostawiliśmy Quasimoda. Dzielny garbus, opadnięty ze wszech stron stracił zupełnie, jeśli nie odwagę, to przynajmniej nadzieję ocalenia nie siebie (gdyż o sobie nie myślał), lecz Cyganki. Biegał jak obłąkany z jednego końca galerii na drugi. Katedra Najświętszej Panny wpadała już w ręce napastników... Nagle huraganowy tętent koni napełnił ulice sąsiednie i długi szereg pochodni rozgorzałych, rozwinięty nad gęstą kolumną jezdnych z pochylonymi lancami i popuszczonymi cuglami, rozdarł przy strasznych okrzykach tłumów szarawo-czerwone tło placu jako piorun chmurę przeciwną.

— Francja! Francja! Rżnij ich! Chateaupers na odsiecz! Kasztelania! Kasztelania!

Hołotnicy zdumieni zmienili front.

Quasimodo, nie słyszący nic, ujrzał tylko obnażone pałasze, pochodnie, ostrza lanc, jazdę, rycerstwo, na którego czele poznał kapitana Phoebusa; zobaczył zamieszanie w szeregach opryszków, przerażenie wśród jednych, osłupienie wśród dzielniejszych i niespodziewana ta pomoc tyle mu sił dodała, że kilkoma szalonymi podskokami precz odepchnął pierwszych szturmujących, którzy się już do poręczy galerii dobierali.

Było to w rzeczy samej nadlatujące wojsko królewskie.

Bój był straszny. Kawaleria królewska, wśród której dzielnie się uwijał Phoebus de Chateaupers, siekła bez pardonu i litości; czego miecz jej nie dosięgnął, to obaliły kopyta. Nędzarze, źle uzbrojeni, pienili się i kąsali. Mężowie, kobiety, dzieci rzucali się na tyły, na karki końskie i wpijali się w nie jak koty zębami i pazurami. Inni żgali rozpalonymi pochodniami w ślepia końskie i rycerskie. Inni znowu bosakami darli grzbiety łuczników, piersi im gradem strzał zasypując. Tych, co z koni spadli, siekano w kawały. Jeden szczególnie hultaj okropnych dokazywał rzeczy. Miał kosę szeroką, błyszczącą, którą poziomo dokoła zataczał. Przerażający był. Śpiewał jakąś piosenkę chrapliwą i bez ustanku to rzucał, to ściągał ku sobie oręż szalony. Głów nie tykał; ciął po nogach. Za każdym machnięciem otaczał go szaniec członków ohydnie się kurczących i wierzgających. Postępował tak w sam gąszcz kawalerii krokiem wolnym i mierzonym, z kołysaniem głowy i oddechem regularnym kosiarza śród łanów zasnutych zbożem. Był to Clopin Trouillefou. Powaliła go na bruk rusznica.

Żebractwo zachwiało się nareszcie. Zmęczenie, zawód, brak dobrej broni, nagłość napadu, strzały rusznic, wzrastające wciąż siły przeciwnika, śmierć Clopina, wszystko się przeciwko niemu spiknęło, wszystko się nań zwaliło. Trzeba było ustąpić. Nieboraki złamali jedną z linij oblegających i uciekać poczęli we wszystkich kierunkach zostawiając na placu gromady trupów.

Co do Quasimoda, który ani na chwilę walczyć nie przestał, widział on dokładnie cały przebieg akcji; gdy więc w końcu ujrzał porażkę tłuszczy szałaszniczej, padł na kolana i ręce wzniósł w niebo; po czym upojony radością z chyżością ptaka leciał ku owej celce, do której wstępu z taką zaciętością bronił. Jedna go już tylko myśl teraz zajmowała: uklęknąć czym prędzej przed tą, którą po raz drugi przed chwilą ocalił.

Gdy wszedł do izdebki, znalazł ją pustą.

———:-:———

KSIĘGA JEDENASTA

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Trzewiczek

W chwili napadu opryszków na kościół Esmeralda spała.

Niebawem atoli wrzawa, wciąż wzrastająca około gmachu i niespokojne beczenie kozy, obudzonej przez nią wybiły Cygankę ze snu. Wstała z posłania, poczęła się przysłuchiwać, poczęła się rozglądać; a zaniepokojona światłami i hukiem, wybiegła z izdebki i stanęła. Widok placu, mary na nim ruszające się, rwetes nocnego tego szturmu tłumów, ledwo dostrzegalnych w ciemnościach, krakania tłuszczy chrapliwej, kilkanaście czerwonych pochodni, błąkających się i krzyżujących jako ogniki nocne nad mglistą powierzchnią błot — scena ta zrobiła na niej wrażenie tajemniczej jakiejś bitwy, zawiązanej między podziemnymi legionami złego ducha a kamiennymi potworami kościoła. Przepojonej od dzieciństwa przesądami plemienia cygańskiego, przyszło zaraz na myśl, że ujrzała znienacka na igrzyskach niecnych nieczyste siły nocom właściwe. Więc przerażona, rzuciła się na powrót do celki myśląc, że nędzna pościel mniej strasznymi widziadły ją obdarzy.

Powoli wszakże rozpraszał się pierwszy strach, po hałasach coraz głośniejszych i innych oznakach rzeczywistości doszła do wniosku, że ją otaczają nie widma, lecz istoty żyjące. Obawy jej wtedy nie wzrosły, ale inną przybrały postać. Wyobraziła sobie możliwość buntu gminnego, podniesionego w celu wydarcia jej tym miejscom ochronnym. Myśl, iż raz jeszcze stracić może życie, nadzieję, Phoebusa, który przyszłości jej wciąż przyświecał, najzupełniejsza niemoc na duchu, wszelka ucieczka przecięta, żadnej nigdzie podpory, opuszczenie zupełne, samotność głucha, te i tysiące innych uczuć nią miotały.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wystawa samochodów w Paryżu, a sytuacja samochodowa w świecie

Otwarty dopiero co w Grand Palais w Paryżu, tegoroczny salon samochodowy, zawiera szereg nowych typów samochodowych najwybitniejszych fabryk francuskich.

Renault wystawia „Fregatę" (11 koni) i „Prairie" (14 koni); Ford zbudował „Kometę" o pół miliona droższą od „Vedette"; Panhard pokazuje ulepszone modele swojej „Dyna"; Simca ma dwa nowe modele „Simca Sport" i „Aronde-Simca".

Poza tym widzimy ulepszone modele takich marek jak: Gregoire-Hotchkiss, Salmson, Delahaye, Talbot i Bugatti. Ponadto wystawiono około 60 samochodów zagranicznych [illegible], w tym 20 amerykańskich, 19 angielskich, 13 niemieckich, 6 włoskich, 2 czeskie i 1 hiszpański, które jednak wolno tylko kupować za pozwoleniem urzędu importowego.

Ceny wozów są wyższe niż w roku ubiegłym. Według obowiązującego do dziś cennika, który jednak ma być jeszcze o 10 do 15 procent podwyższony, dwukonny Citroën kosztuje 283 tysiące, lekka jedenastka 547 tys., a 15-to konny Citroën 739 tysięcy. „Vedette" Forda kosztuje 848 tysięcy, a „Kometa" 1 milion 388 tysięcy. Najtańszy Panhard kosztuje 533 tysiące, a Rosengart 600 tysięcy. Cena czterokonnego, najtańszego Renault wynosi obecnie 381 tysięcy, a luksusowego 535 tysięcy. „Fregata" 795 tys., a „Prairie" 743 tys. Za „Simca-Aronde" trzeba zapłacić 636 tys., za Peugeot 203 (normalny) 532 tysiące, rodzinny 652 tysiące. Salmson kosztuje od 995 tys. do 1 miliona 730 tys. Hotchkiss od 1 miliona 294 tys. do 1 miliona 490 tys., Delage 2 miliony, Delahaye 2 i pół miliona, Bugatti 2 miliony, Talbot 1 milion 350 tys. i 1 i pół miliona.

Powyższe ceny jednak według obwieszczenia, które ukazało się dziś będą o 10 do 15 procent podwyższone, gdyż władze przyznały fabrykantom samochodów swobodę w ustaleniu cen.

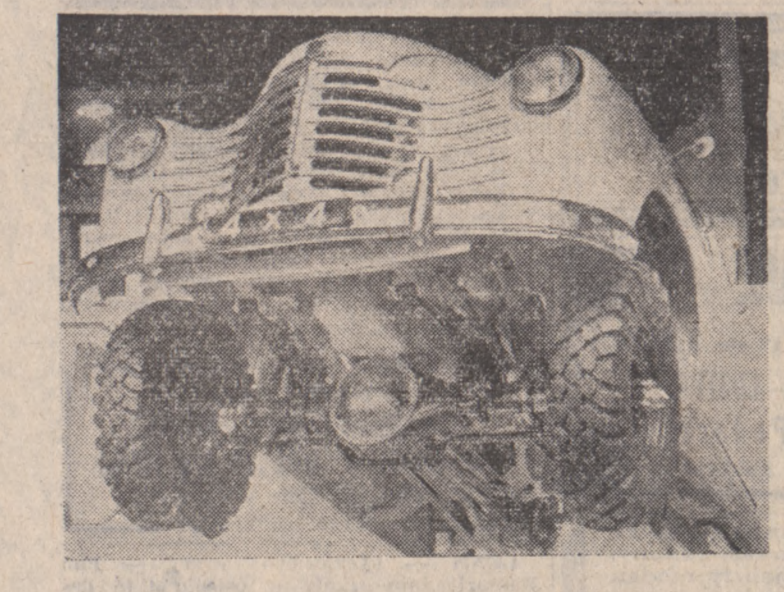
Czas dostawy „Citroëna" trwa do 2 lat, u Peugeot'a do półtora roku, u Renault od półtora roku do dwóch lat, u „Simci" przy Aronde 12—14 miesięcy, a 1—2 miesięcy przy droższych markach, podobnie jak u Forda.

* * *

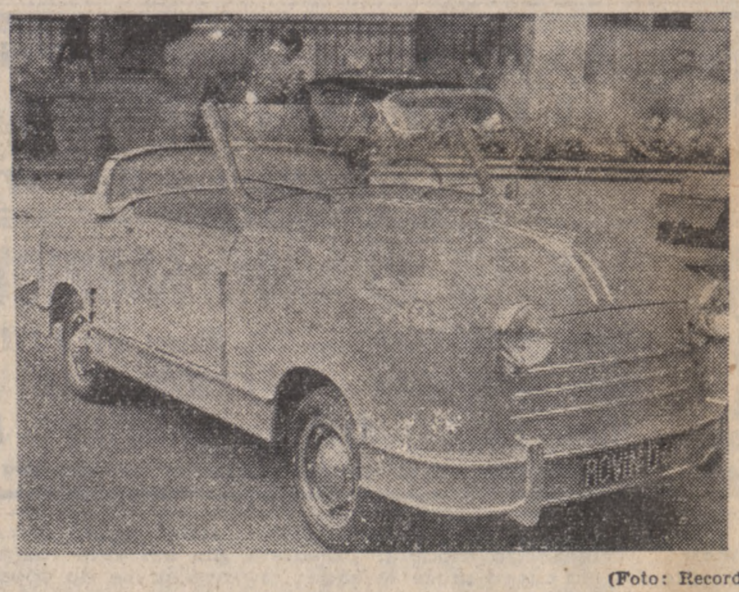
Według danych statystycznych ustalonych przez amerykański przemysł samochodowy, w roku 1950 zbudowano w świecie 10 milionów 468 tysięcy 226 samochodów turystycznych, ciężarówek i autobusów, wobec 8 milionów 169 tysięcy 881 w roku 1949.

Niżej podany wykaz daje obraz produkcji samochodowej w świecie:

Kraj	Samochodów turystycznych	Samochodów ciężarowych	Autobusów	Razem
St. Zjednoczone	6.665.628	1.332.247	4.907	8.002.782
W. Brytania	522.515	262.702	(razem z ciężarówkami)	785.217
Rosja sow.	65.600	351.000	6.400	423.000
Kanada	284.797	105.418	621	390.836
Francja	257.292	97.981	2.279	357.552
Niemcy zachodnie	219.405	82.876	3.812	306.093
Włochy	101.310	23.557	2.980	127.847
Inne kraje	31.827	37.680	5.392	74.899
Razem	8.148.374	2.293.461	26.391	10.468.226



Firma Renault wystawiła między innymi samochód typu „Pick-Up". Jest to wóz o olbrzymich zdolnościach pokonywania stromych podejść. Nadaje się specjalnie dla rolników.



(Foto: Record)

A oto nowy samochód dwumiejscowy typu Rovin. Jest on zaopatrzony w motor o sile 3 koni. Cena tego samochodu wynosi 327 tysięcy franków.

Wobec zaprowadzenia ograniczeń w sprawie używania niektórych rzadkich surowców, wielkie amerykańskie fabryki samochodowe ograniczyły w Ameryce o 50 proc. swą wytwórczość. Ocenia się jednak, że pomimo wszystko wielkie amerykańskie przedsiębiorstwa samochodowe wyprodukują do końca br.: 5.510.000 samochodów turystycznych i 1.400.000 samochodów ciężarowych.

W roku 1950 było w użyciu w świecie 68.970.590 pojazdów mechanicznych (samochodów turystycznych, ciężarówek i autobusów), wobec 63 miliony 475 tys. 714 w r. 1949. 74 proc. ogólnej liczby samochodów znajduje się w St. Zjednoczonych a reszta w następujących częściach świata:

W Europie 12.255.113 pojazdów mechanicznych;

W Ameryce (prócz U.S.A.) 4 miliony 320 tys. 321 pojazdów mechanicznych;

W Oceanii 1.831.114 pojazdów mechanicznych;

W Afryce 1.191.633 pojazdów mechanicznych;

W Azji 1.039.074 pojazdów mechanicznych.

Na ogólną liczbę 48.283.335 pojazdów mechanicznych w St. Zjednoczonych znajdowało się w r. 1950 40 milionów 11 tys. 267 samochodów turystycznych, 8 milionów 141 tys. 506 ciężarówek i 130 tys. 562 autobusy.



(Foto: Record)

Ogólny widok wystawy samochodowej w Paryżu.

Zwyżka cen samochodów o 10 do 15 proc.

PARYŻ. — Konstruktorzy samochodów wielkich firm przedstawili rządowi do zatwierdzenia nowe cenniki, przewidujące zwyżkę cen samochodów o 10 do 15 proc., w następstwie podrożenia stali i zwiększenia płac personelu.

Równocześnie min. finansów i spraw gospodarczych, René Mayer wydał zarządzenie, przywracające wolność cen dla samochodów turystycznych.

Prezydent Auriol na wystawie

PARYŻ. — W piątek zwiedził wystawę samochodową prezydent Auriol.

36. Salon Automobilowy w W. Brytanii

LONDYN. — Dnia 17 października nastąpi otwarcie w Londynie 36. Międzynarodowego Salonu Automobilowego. Oprócz ostatnich modeli przemysłu brytyjskiego będą również wystawione modele produkcji francuskiej i włoskiej. Francja wystawi samochody: Citroen, Delage, Delahaye, Ford (Vedette), Hotchkiss, Salmson, Panhard, Peugeot, Renault i Simca. Włochy będą reprezentowane przez samochody marki Ferreri, Fiat i Lancia. Prawie wszystke firmy amerykańskie wystawią również swe najnowsze modelé.

Na stoisku brytyjskim zwiedzający będą mogli podziawiać piętrową karawanę campingową z sypialnią urządzoną na pierwszym piętrze w tylnej wieżyczce o formie aerodynamicznej. Ten dom na kołach, zwany „Statesman", ma salon, jadalnię, pokój dla dzieci, dwa pokoje dla gości, kuchnię, łazienkę, a prócz tego pokój na piętrze, do którego prowadzą wewnętrzne schody. „Statesman" może służyć za stały dom, lub też za mieszkanie dla rodziny w czasie dalekich podróży. Zewnętrzne ściany domu są całkowicie izolowane od zmian temperatury.

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 6)

Trzymając w ręku „Echo Tangeru", Larry podchodzi do stolika i uderza Roba w ramię:

— Jak się masz, stary? — wykrzykuje. — Cóż cię sprowadziło w te okolice?

Zachowuje się tak, jakby przed spotkaniem się tutaj byli obaj najserdeczniejszymi w świecie przyjaciółmi.

Rob również udaje radość z niespodzianki:

— Larry! — śmieje się — ale... ale...

— Tak... — podchwytuje Larry cierpko — liczyłeś, żem utonął, nieprawda? Lecz ja mam trochę szczęścia, mój stary! Tylko jeden uratowałem się z „Memfisa", wyłowił mię pewien rybak....

I opowiada kolejno wydarzenia tamtej przygody.

— Ach! to niezwykła historia... — wzdycha. — Tyś był dobrym w gruncie chłopem, ale ten Brookfeller nie powinien był nigdy tak postąpić.

Larry nagle zmienia kierunek rozmowy:

— A, czy to prawda — pyta — że chcesz sprzedać swój statek?

— Najzupełniej — odpowiada Rob z troską na twarzy — nie posiadam ani grosza gotówki przy duszy.

Więc Larry podsuwa mu propozycję, o której Rob już przedtem słyszał z ust postronnych: potrzebny na „Astrę" zastępca kapitana.

Dochodzi szybko do zgody i w godzinę później kapitan Rob jedzie łodzią Larry'ego w kierunku tajemniczego trójmasztowca, a żaglowiec „Wolność" opuszcza niebawem port pod banderą amerykańską. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

List z Ameryki

Budowa atomowych łodzi podwodnych i odrzutowców

Samoloty przyszłości i latające auta ciężarowe

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w październiku 1951

Fizycy atomowi w Stanach Zjedn. oraz w Brazylii podejmują wysiłki w kierunku budowy silników atomowych na cele pokojowe. Brazylia, jak oznajmił Alberta da Motta, prezydent Brazylijskiej Rady Prac Badawczych, planuje otwarcie wkrótce dla celów eksperymentalnych — zakładów atomowych w stanie Minas Geraes, w których podjęta zostanie — na mniejszą jednak skalę, niż w USA — próba zaprzągnięcia energii atomowej w kierat popędowej siły w przemysłach. Brazylia nie zamierza budować pocisków atomowych, ale podobnie jak Stany Zjednoczone, zamierza budować — atomowym silnikiem poruszane — samoloty przyszłości!

Łodzie o silniku atomowym

Uczeni amerykańscy, szczególnie specjaliści w Instytucie Wiedzy Aeronautycznej, planują konstrukcję atomowych samolotów oraz budowę atomowych łodzi podwodnych: pierwsze zamówienie na kontrukcję tego rodzaju łodzi podwodnych udzielone zostało przez flotę amerykańską zakładom przemysłowym na wschodnim wybrzeżu atlantyckim. Prowizoryczny kosztorys przewiduje, iż budowa łodzi atomowej kosztować będzie ponad 50 milionów dolarów. Natomiast niema narazie jeszcze obliczeń, ile wyniesie koszt budowy samolotu atomowego. Fizycy atomowi w Stanach Zjedn. zapowiadają, iż uda się obecnie już zbudować atomowe łodzie podwodne, które będą mogły przebywać pod wodą przez sześć miesięcy! Innymi słowy łodzie podwodne nowego typu, raz zaopatrzone w odpowiedni zapas „paliwa atomowego", będą mogły krążyć zdala od swej macierzystej bazy — po wszystkich oceanach i morzach świata przez okres półroczny bez wynurzenia się z otchłani morskich na powierzchnię. W razie wojny — atomowe łodzie podwodne odegrałyby dużą rolę zarówno w przewożeniu szybkim bomb atomowych na operacyjny teren, jak i w blokowaniu wybrzeży nieprzyjacielskich.

Lot przez Atlantyk w 2 godzinach

Jeśli chodzi o budowę samolotów atomowych, to w rachubę brany jest plan przekształcenia odrzutowców typu B-36 na przyszły typ maszyn, w których komora spalinowa zastąpioną zostanie przez tak zwany „atomowy reaktor" — do wytwarzania fantastycznej energii cieplnej, która umożliwi rozwijanie chyżości wręcz zawrotnej: przelot Atlantyku z Nowego Jorku do Paryża, według przewidywań fizyków atomowych, trwać miałby w nowym typie samolotu atomowego zaledwie tylko dwie godziny! Oczywiście, iż samolot atomowy może być tak skonstruowany, by krążyć mógł dookoła globu ziemskiego niezliczoną ilość razy bez potrzeby odnawiania paliwa. Fizycy atomowi w Stanach Zjedn. wyliczyli, iż jeden litr „opału atomowego" reprezentować musiałby i stanowić równoważnik dwu milionów litrów benzyny lotniczej! Samolot bojowy typu B-36 mógłby lecieć 80 razy dookoła globu ziemskiego na jednym litrze (lub funcie) V-235 według wspomnianej kalkulacji.

Odrzutowce z „piecem" atomowym

W kołach specjalistów budowy silników atomowych wskazuje się jednak na to, iż podczas gdy jest pożyteczne i celowe, by skonstruować silniki umożliwiające łodziom podwodnym możność krążenia pod wodą przez długi okres czasu, to nie jest celowe budowanie typu samolotu atomowego do utrzymywania się w powietrzu przez nieograniczony okres czasu: bombowce B-36 w razie wojny miałyby ściśle określone zadanie — dostarczenia pocisku na operacyjny teren i powrót do bazy. Rozszerzenie przeto zasięgu działania maszyny, przy użyciu silników atomowych, byłoby tylko — zdaniem rzeczoznawców — niepotrzebnym wysiłkiem, pociągającym jedynie za sobą marnotrawienie energii atomowej. Przeto obecnie fizycy atomowi i fachowcy konstruktorzy w Stanach Zjedn. nie przewidują budowania samolotu atomowego do latania w nieskończonosć dookoła globu — bez odnawiania opału. Niemniej wysiłki inżynierów amerykańskich pójdą w kierunku użycia „opału atomowego" do rozszerzenia obecnego zasięgu lotu samolotów w rodzaju B-36 do obwodu kuli ziemskiej; w ten bowiem sposób, na wypadek pożogi światowej (III wojny), jakikolwiek punkt na globie znalazłby się w zasięgu maszyn latających z baz lądowych Stanów Zjedn. Jak obecnie bombowce B-36 przeznaczone są do transkontynentalnych lotów, ale z chwilą wyposażenia B-36 w silniki atomowe — zdołają one zwiększyć swój obecny zasięg więcej, niż dwukrotnie, a także i zwiększyć zdolność załadunkową — pocisków. Obecnie B-36 (wraz załadunkiem) waży około 135 ton i może lecieć z U.S.A. do Europy lub Azji, ale nie ma jeszcze zasięgu lotu doookoła globu, co będzie możliwe po zbudowaniu silników atomowych.

Odrzutowe samoloty w typie B-36 mają na przodzie kompresor, do którego wchodzi powietrze — od frontu. Płynne paliwo (benzyna) spala się w komorze spalinowej i dostarcza siły popędowej. Turbina znajduje się za komorą spalinową. Fizycy atomowi projektują zbudowanie „atomowego pieca" (reaktora) w miejsce komory spalinowej w odrzutowcach dla stworzenia energii popędowej — atomowej.

Ochrona przed promieniowaniem

Istnieją już obecnie w Stanach Zjednoczonych różnego typu „reaktory", czyli piece atomowe. Otóż „reaktor" wytwarza energię cieplną, a oprócz tego niebezpieczne dla ciała ludzkiego — promieniowanie! Atomowe ciepło z reaktora musi być odpowiednio rozprowadzone, by nie narazić życia pilotów maszyny atomowej! Energia atomowa ma zostać użyta w odrzutowcach. Projektowane jest budowanie w Stanach Zejdnoczonych silnika odrzutowo - atomowego, złożonego z przytłaczacza powietrza, komory spalinowej i turbiny, która popędza — kompresor.

Problem uchronienia załogi samolotu odrzutowo - atomowego przed działaniem promieniowania jest obecnie już na drodze do rozwiązania: otóż piece atomowe będą miały tarcze ochronne z materiałów, przez które niezdołają przynikać promienie groźne dla ciała ludzkiego. Fizycy atomowi wyrażają również opinię, iż w lotach na wielkich wysokościach będzie mógł samolot odrzutowo - atomowy pozbyć się niebezpieczeństwa promieniowania — przez wypuszczenie promieni w atmosferę.

Latający wóz ciężarowy

Również budowany jest obecnie w Stanach Zjedn. nowy typ samolotu - helikopteru, który będzie w stanie podnosić z ziemi wielotonowy wóz ciężarowy i przewozić go na olbrzymie odległości! Będzie to zatem „latające auto ciężarowe", operujące ze specjalnie zbudowanych lotnisk, które otrzymać mają nazwę „heliportów". Tego rodzaju odrzutowy helikopter wzbijać się będzie w przestworze pionowo z heliportu w pobliżu miasta lub ośrodka przemysłowego. Olbrzymi helikopter owego typu „usiądzie" na ciężarowym aucie, obładowanym wielotonowym załadunkiem i podźwignie całe auto w górę i szlakiem podniebnym zawiezie do innego miasta; lądowanie nastąpi również pionowo na heliport — auto z ładunkiem zostanie odczepione, a z kolei helikopter będzie w stanie zabrać inne obładowane auto w powietrzną podróż.

L. Lech.

Uroczysty pogrzeb śp. Cecylii Mikołajczykowej

(Od własnego korespondenta)

WASZYNGTON, w październiku 1951 r.

W piękny słoneczny jesienny dzień, we środę 26 września liczna gromada ludzi żegnała na zawsze na cmentarzu w Waszyngtonie ś.p. Cecylię Mikołajczykową, żonę byłego premiera Polski, Stanisława Mikołajczyka, prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego i przewodniczącego Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego.

Życie ś.p. Cecylii Mikołajczykowej, aczkolwiek pełne cierpień, boleści i łez, było skromne i biegło bez rozgłosu. I jakby w nagrodę za przebyte cierpienia, za wrodzoną skromność i prostotę, pogrzeb Jej stał się wspaniałą i wzruszającą manifestacją żałobną.

Smutna wieść o Jej zgonie szybko rozeszła się po świecie. Na ręce męża Zmarłej i Jej syna posypały się z całego świata setki telegramów i listów z wyrazami współczucia i żalu po tak bolesnej stracie. Przyjaciele, bliżsi i dalsi znajomi, a nawet ludzie zupełnie obcy, rozrzuceni po świecie Polacy, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Bułgarzy, Chorwaci, Serbowie, wybitni politycy amerykańscy i wielu innych, nadsyłając kondolencje dali wyraz przyjacielskich uczuć nie tylko dla rodziny Zmarłej, ale także dla narodu polskiego i jego tragicznego losu, który co chwila zabiera przedwcześnie z jego szeregów najlepszych synów i córki.

Waszyngtońska prasa zamieściła obszerne wspomnienia pośmiertne z fotografią Zmarłej, podkreślając fakt, że śmierć Jej spowodowana została przez lata katuszy i cierpień w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Pokój, w którym przez dwa dni spoczywało ciało ś.p. Cecylii Mikołajczykowej w otwartej trumnie, był dosłownie zasypany kwiatami i wieńcami od rodziny, od bliskich i dalszych przyjaciół, od organizacji polskich, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, od klubów Związku Przyjaciół Wsi Polskiej, Batalionów Chłopskich, od Waszyngtońskiego Klubu Narodowego Związku Polskiego i Związku Polek, od licznych organizacji politycznych narodów zza żelaznej kurtyny: Międzynarodowej Unii Chłopskiej, Bułgarskich, Czeskich, Słowackich, Węgierskich, Chorwackich Stronnictw Agrarnych, od Komitetów Narodowych, od mężów stanu i polityków amerykańskich: Sekretarza Stanu Dean Achesona i jego małżonki, Kongresmana Dingell'a, od byłego Ambasadora Bliss Lane, od byłego ministra p. M Barnes i od wielu, wielu innych, których nie sposób wszystkich wyliczyć.

Miejscowe organizacje Polonii, Klubu Polskiego, Koła Związku Narodowego Polskiego i Związku Polek zorganizowały w wigilię pogrzebu różaniec u trumny Zmarłej, który odmówił ksiądz Jakimowicz, przy udziale licznie zebranej Polonii waszyngtońskiej.

W dniu pogrzebu, po uroczystej Mszy św. żałobnej, odprawionej w wypełnionym po brzegi kościele Serca Jezusowego, kondukt żałobny udał się na katolicki cmentarz Mount Olivet w Waszyngtonie.

W pogrzebie wzięli udział obok licznych reprezentacji organizacji polskich i organizacji komitetów narodowych zza żelaznej kurtyny, także wybitni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego z p. Vadelerem Dillonem z Departamentu Stanu, Kongresmanami Gordonem i Zabłockim, b. ambasadorem Bliss Lane'm i reprezentantem Komitetu Wolnej Europy p. Moorem na czele.

Nad otwartą mogiłą, po żałobnych modłach przemawiali kolejno: p. Stanisław Wójcik, imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, pani Czerna, żona przywódcy Agrariuszy czeskich, imieniem Sekcji Kobiet Unii Chłopskiej, dr. Maczek z Międzynarodowej Unii Chłopskiej imieniem Chorwatów, ksiądz Bela Varga, były marszałek Sejmu węgierskiego i bliski przyjaciel rodziny imieniem Narodowego Komitetu Węgierskiego, dr Dymitrow imieniem Bułgarskiego Komitetu Narodowego, p. Ferenc Nagy, były premier węgierski imieniem agrariuszy węgierskich i imieniem Komitetu Środkowo - Wschodniej Europy, p. Hosan Dosti imieniem albańskiego Komitetu Narodowego, oraz p. Karol Popiel imieniem Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego i Stronnictwa Pracy.

Drżące ze wzruszenia głosy mówców i serdeczne słowa pożegnania, którym towarzyszyły łzy żalu na wielu twarzach, najwymowniej świadczyły o czci i szacunku jakim cieszyła się Zmarła.

Mecenas Wójcik podniósł, że ś.p. Cecylia Mikołajczykowa, aczkolwiek nie zajmując się osobiście polityką, ale jako żona wybitnego przywódcy politycznego już od wielu lat przed wojną stale była w wirze walki. Ciosy które spadały na Jej męża nie oszczędzały i Jej. Tylko dlatego, że była żoną polityka i premiera polskiego została aresztowana w 1942 roku przez gestapowców i mężnie przeszła przez piekło hitlerowskich obozów. Z powodu choroby nie mogąc wrócić po wojnie do Polski, gdzie mąż Jej przewodził śmiertelnej walce narodu z komunistycznym zalewem, przeżywała tragiczne chwile, zarówno jako Polka i jako żona. Ale i po tym, gdy znowu znalazła się z mężem, los nie oszczędził Jej niczego. Coraz bardziej ponure wieści nadchodzące z okupowanej Polski, a także zatrute strzały rzucane na Jej męża przez ludzi złych i małych, boleśnie raniły Jej serce i nadszarpywały i tak już chorobą zniszczone siły. Aż do końca swego życia zawsze była wierną towarzyszką życia swego męża i jego walki, stanowiąc wzór żony i Polki.

Inni mówcy z naciskiem podkreślali Jej skromny, cichy i kryształowy charakter, a jeden z nich, prezes Popiel przypomniał jak to śp. Cecylia Mikołajczykowa, jako więźniarka niemieckich obozów koncentracyjnych odmówiła zgody na stworzenie Jej lepszych warunków, ofiarowanych Jej przez współwięźniarki, gdy dowiedziały się kim jest ich nowa koleżanka niedoli. Śp. Cecylia Mikołajczykowa dzieliła niedolę więźnia narówni z wszystkimi innymi.

Chylono czoła przed tragiczną i męczeńską dolą polskich kobiet, które tak jak ś.p. Cecylia Mikołajczykowa przechodzić musiały gehennę więzień i obozów koncentracyjnych, by wreszcie po latach cierpień, zamiast upragnionej wolności swej ojczyzny, doczekać się nowych ofiar i nowej okupacji, tym razem czerwonego faszyzmu.

Z ust mówców pod adresem Jej męża i syna padały słowa otuchy i zachęty do dalszej walki i dalszej pracy dla swego kraju, dla którego Zmarła oddała swe życie.

Nie było danym Zmarłej doczekać się tak upragnionej chwili, o którą modliła się codziennie, tak jak modlą się o nią miliony matek i żon we wszystkich okupowanych przez Sowiety krajach, chwili w której zniknie gwałt i przemoc i wolność zawita wreszcie dla uciemiężonych ludów.

Zrządzeniem losu ciało ś.p. Cecylii Mikołajczykowej zostało złożone, jakkolwiek w przyjaznej, lecz obcej ziemi amerykańskiej zdala od ukochanej ojczyzny.

Zmarła przedwcześnie, bo w wieku zaledwie 50 lat, ś p. Cecylia Mikołajczykowa jest dalszą ofiarą, złożoną na ołtarzu walki o wolność, którą naród polski prowadzi od długich 12 lat. Mogiła Jej jest dalszym widomym znakiem męczeństwa narodu polskiego, który swą drogę do wolności jakże często znaczy grobami swych najlepszych synów i córek.

Ale duch ś.p. Cecylii Mikołajczykowej tak jak za życia, tak i po śmierci pozostanie na zawsze wśród tych, którzy w umęczonej Polsce, w polskich wsiach i miastach, wśród polskich pól i lasów, codziennie walczą o jaśniejszą przyszłość dla siebie i swych dzieci i z niezłomną wiarą oczekują oswobodzenia.

Przepiękny wieniec od męża i syna, uwity z białych i czerwonych róż, symbolizował na tej do łez wzruszającej uroczystości żałobnej, polski sztandar narodowy, rzucony na trumnę tej wielkiej patriotki polskiej i męczennicy.

C. Raczkowski.

Wiadomości z W. Brytanii

Handel zagraniczny W. Brytanii

Londyn. — Wywóz W. Brytanii w sierpniu br. wyniósł 226.100.000 funtów (226 miliardów 100 milionów franków), czyli był większy o 3.900.000 funtów od wywozu dokonanego w lipcu. Przywóz w tym samym miesiącu osiągnął 368.200.000 funtów, czyli o 3 proc. więcej niż w czerwcu i lipcu br.

Nadwyżka wywozu, biorąc pod uwagę 13.700.000 funtów ponownego wywozu, za pierwsze osiem miesięcy br. wyniosła 807.700.000 funtów.

Dwie nowe maszyny rolnicze

LONDYN. — Zawiadamiają o fabrykacji dwóch angielskich nowych maszyn rolniczych przeznaczonych dla okopowizny.

Jedna z tych maszyn służy do ścinania naci ziemniaczanej, a druga do kopania ziemniaków, marchwi, cebuli i innych roślin okopowych.

Maszyna do kopania waży 275 kg. i może być pożyteczna w średnim gospodarstwie, gdyż wymaga bardzo mało konserwacji. Wydajność tej maszyny jest od 1,2 do 1,8 hektara dziennie.

Ludność robotnicza w W. Brytanii

Londyn. — Według danych ogłoszonych przez Ministerstwo Pracy, ludność robotnicza W. Brytanii wzrosła o 39.000 osób w ciągu lipca (14.000 mężczyzn i 25.000 kobiet. Ogólna liczba zatrudnionych wynosi więc obecnie w W. Brytanii 23.366.000 osób.

DZIAŁ DLA KOBIET

Na nowy rok szkolny

Rozpoczął się rok szkolny. Dla małych dzieci nowa era, zapoznanie się z powagą życia, z punktualnością, z obowiązkami... Im wcześniej rodzice „uczabiali" swe dziecko do tych wymogów szkoły, o tyle teraz łatwiej ich pociecha przyzwyczai się do rygoru. Rozhukanemu dziecku, któremu wolno było wrzaskami i dzikimi wybrykami zatruwać ciszę otoczenia, spokojne siedzenie na ławce wyda się z początku istną torturą. Nie mówmy już o umiejętności takiego dziecka skupienia uwagi... Rozwydrzenie, nie hamowane przez rodziców lub opiekunów, ciążyć będzie przez dobre kilka tygodni na uczniu czy uczennicy, zanim zdoła się opanować i przyzwyczaić do jakżeż odmiennego zużywania czasu: jeszcze tydzień temu szalało na podwórzu, a teraz musi nie tylko milczeć, ale jeszcze skupić uwagę...

Po przyjściu do domu, zamiast kręcić się, psocić i gadać bezustannie, trzeba przysiedzieć fałd i odrabiać lekcje. Skąd się to wszystko wzięło? Ta zmiana? — Zapytuje się w duchu taka mała ofiara niedbalstwa, wygody, czy braku zdolności pedagogicznych rodziców.

I znowu rodzice muszą zdobyć się na wysiłek: **stworzyć dziecku odpowiednie warunki do pracy.** Przyczynić się do tego, aby mogło od samego początku sumiennie odrabiać zadane lekcje. Nawet w najmniejszym mieszkaniu przeznaczyć róg stołu, czy nawet stołek i stołeczek do pisania i czytania, żeby światło padało z lewej strony, a wieczorem osłonięta żarówka abażurem czy papierem, albo wręcz matowa, dostatecznie oświetlała książki i zeszyty, nie psując oczu.

Od rodziców zależy wpojenie w dziecko, że przede wszystkim należy odrobić to, co się ma zadane. Później można iść na przechadzkę, bawić się w domu, lub odwiedzić kolegów. Ale to dopiero, gdy będzie się umiało ustne zadania i wypisze się, co było do napisania. Nietylko dziecko musi wiedzieć, że należy sumiennie spełnić ten obowiązek, ale rodzicom również nie wolno o tym zapomnieć.

Raz na zawsze musi być wykluczone, żeby matka zawołała: „Chodź no, pomóż mi wykręcić bieliznę, później dokończysz lekcje." Albo ojciec: „Skocz do sklepu i przynieś mi paczkę papierosów! Lekcja nie zając!..."

Trzeba sobie bezwzględnie powiedzieć, że nie wolno dziecka odrywać od pracy, należy uważać, że nie ma go w domu, a więc nie można się nim w tych „jego" godzinach wysługiwać.

Trzeba również dbać, aby mózg dziecka mógł spokojnie pracować, a więc zamykać radio i możliwie wszystkie głośne zajęcia wykonywać przed tym albo później. Niech dziecko pracuje w ciszy.

Przypuszczam, że uwagi te wywołają u niektórych czytelników, a zwłaszcza u czytelniczek niecierpliwe wzruszenie ramion i towarzyszące mu powiedzenie: „Zawracanie głowy!"

Proszę wierzyć, że te wysiłki ze strony dorosłych przyniosą piękny plon i staną się zaczątkiem urobienia w dziecku sumiennego pracownika. A chyba nie ma opiekuna na świecie, który, gdy jest nim naprawdę, nie był by zadowolony z dobrych postępów w nauce swego pupila.

An.

Kiedy zabieramy się do szycia

Coraz większa drożyzna zmusza kobiety do wybrnięcia z trudnego zagadnienia: w co i jak się ubrać. Dobrze jeżeli miało się uprzednio solidnie wyposażoną garderobę. Można z dwóch sukienek zrobić jedną. Wąskie palto przerobić na krótki szeroki żakiet. Ze spódniczki zrobić bluzkę z rękawami do łokcia itd. Skrzętna gospodyni umie wręcz wyczyniać cuda. Ale... i Salomon z pustego nie naleje...

Należy obejść kilka sklepów, zanim się zdecyduje obrać jakiś materiał. Ceny są tak różne, zależnie od magazynu. Czasami różnica waha się o kilkadziesiąt franków na metrze, a nawet jeżeli zaoszczędzimy tylko kilkanaście franków i te przydadzą się na jedwab, nici, czy guziki, albo zamek błyskawiczny.

Postanowiłyśmy bowiem zaoszczędzić wydatek, tak znaczny obecnie, na krawcową... Radziłabym kupić plastron albo w najgorszym razie, skroić całość z papieru, zafastrzygować i przymierzyć.

Jeżeli są poprawki, a pewnie, że będą, bo przecież „Nie odrazu Kraków zbudowany".. należy: jeżeli stanik jest zbyt długi, podnieść go w ramionach. Stanowczo jest za szeroki, ujmijmy materiału pod pachami.

Dookoła szyi obramowanie jest przyciasne: należy je rozciąć z przodu.

Kiedy przeciwnie, stanik jest zbyt wycięty, trzeba zmniejszyć dekolt, ujmując materiału we szwach na ramionach.

Bardzo trudno jest samemu zrobić równy obwód spódnicy, zwłaszcza kloszowej, a nie daj Boże, żeby była w „zęby"!

Na linijce zróbny znak, na ile centymetów spódnica musi być odległa od ziemi i poprośmy jakąś życzliwą duszę, żeby przyklękła, a my będziemy wolno obracać się, wtedy napnie szpilką w równej mierze cały obwód.

Jedną z trudniejszych rzeczy jest wszycie rękawów. Należy szew zeszycia rękawa przyłożyć nawprost środka pachy.

Odważnie do dzieła! Z piewszą suknią będzie sporo kłopotów, ale za to stopniowo coraz łatwiej pójdzie nam szycie i da nam duże zadowolenie. **A.**

———:-:———

Przepisy kucharskie

Kapusta do mięsa

Główkę kapusty drobno poszatkować i zalać wrzącą wodą. Kto lubi kapustę bardzo miękką może ją pogotować mniejwięcej pół godziny i potem wyrzucić na sito do osączenia, kto lubi kapustę nieco chrupką, wyrzuca ją na sito w około 10 minut po zalaniu wrzątkiem. W rondlu przygotować zasmażkę, to znaczy rozpuścić tłuszcz, wsypać płaską łyżkę mąki, zamieszać, by mąka rozpuściła się w tłuszczu i zalać wodą na tyle, aby powstał lekko gęstawy sos. Na to włożyć kapustę z sita, posypując solą, cukrem, kto lubi także pieprzem, polać nieco octem, następnie zakryć rondel i dusić kapustę na niezbyt silnym ogniu, często mieszając.

★

Kapusta kiszona

Kapustę kiszoną zalać wodą i ugotować. Osączyć na sicie i dodać tłuszczu oraz pieprzu. Kto lubi może przyrządzić zasmażkę, jak do świeżej kapusty.

★

Pieczeń wołowa zwykła

Mięso przeznaczone na pieczeń obrumienić z obu stron na rozpalonym tłuszczu, na silnym ogniu. Garnek trzeba zostawić otwarty i pilnować, aby mięso nie przypaliło się. Następnie odstawić na bok, posolić i popieprzyć, wkroić cebuli, dodać trochę tłuszczu i smarzyć do czasu przyrumienienia się cebuli. Dolać następnie wody i prażyć na boku pieca aż do miękkości. Kto lubi może dodać do sosu ząbek czosnku.

★

Bułeczki imbierowe

¾ filiżanki masła, 3 łyżki cukru, 1 jajko, ¼ filiżanki melasy, ⅔ filiżanki mleka, 2 filiżanki przesianej mąki, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, ¾ łyżeczki soli, ¼ łyżeczki goździków, ¼ łyżeczki cynamonu, ¼ łyżeczki białego pieprzu.

Do roztopionego masła dodać jajko, mleko i melasy i lekko ubić. Przesiać razem mąkę, cukier, proszek do pieczenia, sól, imbier, goździki, cynamon i biały pieprz. Dodać do ubitego jajka mleka i melasy, przesianą mąkę, lekko zamieszać i wlać do wysmarowanych masłem „muffin" form. Piec w gorącym piecu 400 stopni F. przez 20 do 25 minut.

Matce Różańcowej

Przesuwam w palcach różańcowe ziarna
Sokiem modlitwy nabrzmiałe. —
Czy Ty mnie usłyszysz, Czysta Panno Mario?
Serce wydzwania Ci chwałę!
Pochyl najdroższe nade mną oblicze
I w dzwon się wsłuchaj spiżowy.
Dźwięczy w nim Twoje Poczęcie Dziewicze,
Które Ci Anioł zwiastował —

Niosę ci naręcz, całą w rosach wiosny
— Pierwsze najczystsze róże.
Pęki rozkwitłe tajemnic radosnych
Złóż Królewiątku do nóżek!
. . . .

Przesuwam w palcach różańcowe ziarna...
Przez palce krew mi przecieka...
Ty mnie, żałosna, słodka Panno Mario,
Wprowadź w śmierć Boga-Człowieka.
Słyszysz? świst biczów niby syki węży,
I czyżby... jęk stłumiony?
Majestat stoi pod hańby pręgierzem
W ran własnych płaszczu czerwonym...

A Ty, o Matko?... Kamienna Niobe
Czym przy Twej żywej jest męce? —
Krew róż lipcowych, płomiennych jak ogień,
Z krwią Nóg przebitych chciej zmieszać!
. . . .

Przesuwam w palcach różańcowe ziarna
— Jagody słodkie i żrałe —
Takaś promienna, Jasna Panno Mario!
Światłem mi duszę zalałaś...
Takaś Królewska i takaś Zwycięska,
Pogasły przy Tobie gwiazdy —
Misteriów chwały i glorii niebieskiej
Przeczystym jesteś Zwierciadłem.
Kliszą Ty jesteś czułą i wierną:
W Tobie oglądam Syna!
Rzucam Ci róże wonne bez cierni —
Wiem! — On od Ciebie je przyjmie.

Siostra Nulla

Wiadomości miejscowe z różnych stron

„Braderie" w Lens

Do wielkich wydarzeń w Lens należy rok rocznie wielki jarmark jesienny znany powszechnie pod nazwą „Braderie". Rozliczni kupcy-handlarze jarmarczni, z miasta i okolicy, z departamentu Pas-de-Calais i spoza niego, jak Nord, Aisne, Somme i Oise a nawet z Paryża zjeżdżają w tym dniu do stolicy zagłębia węglowego Pas-de-Calais, by zaofiarować ludności swój towar — nieraz po cenach na prawdę okazyjnych.

Wszystkie dotychczasowe „braderie" cieszyły się wielkim powodzeniem, załatwiano moc transakcyj ku zadowoleniu obu stron.

Miasto Lens, położone w środku zagłębia, między wielkimi osiedlami jak Avion, Lievin, Sallaumines, Billy-Montigny i Harnes oraz La Bassée, przez dogodną komunikację z tymi i po drodze leżącymi ośrodkami, przyciąga ludności z poza miasta Lens.

Tegoroczny jarmark — „braderie" — odbędzie się, jak już pisaliśmy, nadchodzącej niedzieli — 7 października.

W mieście już ruch, kupcy miejscowi, z pobliskich gmin a nawet spoza departamentu już obejrzeli im przyznane miejsca sprzedaży. A trzeba było uważać, by sprawiedliwie dzielić, by branże poszczególne znalazły się zgrupowane, by wszyscy byli zadowoleni — sprzedawcy i kupcy.

Jeśli zaś dodamy, że z tym samym dniem rozpocznie się „dukas", „Braderie" w Lens winna się cieszyć jeszcze większym powodzeniem.

LENS. — (Mgła przyczyną nieszczęścia). W czwartek rano gęsta mgła zaległa nad zagłębiem górniczym Pas-de-Calais. Komunikacja samochodowa i kołowa była z tego powodu wielce utrudniona. Tu i ówdzie mgła stała się przyczyną nieszczęść, między innymi w Lens. Wypadkowi ulegli p. Albert Gust i pani Łucja Lanvin z Avion, gdy na rowerach jechali do pracy. Oboje nie zauważyli samochodu ciężarowego — przepisowo zresztą oświetlonego—który zatrzymał się na route d'Arras. Uderzyli o niego odnosząc szereg kontuzji. Rowery ich uległy częściowemu zniszczeniu.

LENS. — (Znaleziono rower). — Pan Massart, zamieszkały w osiedlu Cité des Fleurs, znalazł w ulicy des Lilas porzucony rower. Znalazca powiadomił o tym niezwłocznie komisariat policji.

Blaszka na rowerze nosi nazwisko Ludwika Baratte z Loos-en-Gohelle.

Właściciel może odebrać swój rower u p. Massarta.

LENS. — W sprawie koncesji na Cmentarzu Północnym — Merostwo powiadamia: Nie dysponując dostateczną ilością terenu na koncesje, merostwo zostało zmuszone przejąć tereny, które służyły na pochowanie zmarłych w Sekcji B2 (groby z 1940 — 1942) i Sekcji C1 (groby z 1941 do 1945), a które nie zostały zakupione.

Rodziny osób w tych częściach pochowanych powiadamia się, że winni przed dniem 3. listopada br. pobrać wszystko co służyło do przystrojenia mogił (krzyże, nagrobki, itd...)

Rodziny, które nie przeprowadzą tego narażają się, że przedmioty te zostaną zniesione i złożone przez zarząd cmentarza na pewnym odcinku terenu cmentarnego, przy czym zarząd nie odpowiada za ich uszkodzenia.

KSMP

LENS. — K.S.M.P. m. i ż. podaje do wiadomości, że zebranie odbędzie się w niedzielę 7 paździenika w sali Familia o godz. 15.30. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

HARNES. — Zarząd Polskiej Sekcji Syndykatu Wolnego Górników Chrześcijańskich zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę 7 października o godz. 15-tej w sali p. Gruchałowej. Sprawy bardzo ważne na porządku dziennym. Obecność wszystkich członków pożądana.

Kombatanci

Walny Zjazd P.O.W.N.

V-ty z kolei Walny Zjazd delegatów Związku Byłych Członków P.O.W.N. odbędzie się w niedzielę dnia 21 października br. o godz. 10 w Café de la Mairie (salle Tabarin obok merostwa) w LENS (P. de C.).

Ze względu, że obrady W. Zjazdu rozpoczną się punktualnie według podanego terminu, o punktualne przybycie delegatów prosi Zarząd!

LENS i okolica. — Koło Rez. i b. Wojsk. z Lens i okolicy zwołuje zebranie na 7 października o godz. 3. po południu w sali „Familia", rue de Béthune. Będzie omawiana sprawa rocznicy, która odbędzie się 21 października br. Powinnością każdego członka jest przybycie na zebranie. Goście mile widziani. **Zarząd**

AUBY. — Koło Rez. i b. Wojsk. zawiadamia swych członków, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się dnia 14 października o godz. 15-tej, to jest to o godzinę wcześniej jak zwykle z powodu rocznicy Bractwa Żywego Różańca. O punktualne przybycie na zebranie prosi **Zarząd.**

Październik
6
Sobota
Słońce: wschód 5.57, zachód 17.20
Księżyc: wschód 12.58, zachód 20.04

Dziś: Brunona, Emila
Jutro: NMP Różańcowej
Pojutrze: Brygidy

ECHA DNIA

Wydawca pisma humorystycznego w Peru p. Leonidas Rivera, poszedł do więzienia na cztery miesiące za przedrukowanie w swoim piśmie z amerykańskiego magazynu uwag o p. Ewie Peron, żonie prezydenta Argentyny. Sąd skazując tego wydawcę, uzasadnił swój wyrok twierdzeniem, że tego rodzaju artykuły „zagrażają dobrym stosunkom obu narodów". A przecież pani Ewa Peron nie jest osobą urzędową Argentyny... A wiele lat otrzymałby ten dziennikarz, gdyby krytyka dotyczyła osoby samego prezydenta'.

Danie podstawy prawnej tego rodzaju wypadkom ogranicz ń wolnego słowa i w innych państwach jest sprzeczne z duchem demokracji Zachodu — i dlatego pewne kraje rozmyślnie konwencji tej nie chcą podpisać.

Skrępowana prasa staje się instrumentem propagandy w ręku będącego u władzy rządu (jak za żelazną kurtyną), a nie wykładnikiem opinii publicznej.

Zbiórka na Oświatę
urządzana przez Kongres Polonii Francuskiej
Lista nr. 2

Lista nr. 1	312 741
Kolonia Auby p. Weber:	
Koło Śpiewu „Fiołek" . .	1 000
Bractwo Żywego Różańca	1 000
Tow. Św. Barbary	1 000
K. S. M. P. Męskie . .	1 000
K. S. M. P. Żeńskie . .	500
Koło Polek „Dąbrówka" .	500
Przy kościele	700
Dannemarie-les-Lys (S.etM.):	
P. Blaszkowski (Tow. Kat.)	5 590
St. Etienne: Polska Parafia	
ks. Babirecki	14 250
Méricourt: Br. Różańca Żyw.	
ks. Majchrzak (drugi raz)	4 000
Zw. Kół Śpiewaczych p. Lech	8 870
Lens: Zbiórka przy kościele	
ks. Przybysz	2 100
Razem	353 251

Za zgodność:
Fr. Ratajczak, skarbnik

Ogólna zniżka cen opon o 5 procent

PARYŻ. — W czasie konferencji, odbytej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w celu poszukiwania środków zwiększenia produkcji opon we Francji, przedstawiciele tej branży potwierdzili wobec ministra Louvela, że pragną uczestniczyć w rządowej akcji na rzecz obniżenia cen. Po zakładach Michelin, które, jak już donosiliśmy, postanowiły obniżyć ceny swoich opon o 5 proc., tę samą decyzję powzięły zakłady Dunlop. Przedstawiciele innych fabryk wyrobów gumowych zobowiązali się również do zastosowania zniżki cen.

Wzrost cen hurtowych we wrześniu

PARYŻ. — Ogólny wskaźnik cen hurtowych (podstawa 100 z r. 1949) był następujący w końcu września:

Wskaźnik ogólny: 137,4, wobec 133,9 w sierpniu, zwyżka 2,6 proc. Produkty spożywcze: 124,5 wobec 117,2 w sierpniu; zwyżka 6,2 proc. Środki opałowe i energia: 132,5 wobec 122,4 w sierpniu; zwyżka 8,5 proc. Produkty przemysłowe: 150,6 wobec 152,7 w sierpniu; zniżka 1,4 proc.

Miedź i cynk dla Francji

PARYŻ. — Administracja planu Marshalla otwarła dla Francji kredyt w wysokości 5.473.000 dolarów, z czego 4.164.000 na zakup miedzi w Ameryce łacińskiej i 1.205.000 na miedź kanadyjską.

Wieści z Polski

Dla robotników nie ma obiadów

Poznań. — „Głos Wielkopolski" nr. 205 podaje korespondencję z Turka, z której wynika, że robotnicy zatrudnieni przy budowie wielkiego obiektu przemysłowego pięć razy w tygodniu nie mogą otrzymać obiadu w miejscowej gospodzie Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Na liczne żale i interwencje zarząd PSS jest głuchy. Korespondent „Głosu Wielkopolskiego" pytał kierownika gospody, jaki jest powód braku obiadów w godzinach południowych. Kierownik gospody oświadczył, że gdyby placówka w Turku wydawała potrzebną ilość obiadów, stałaby się deficytową i nie wykonałaby planu. W związku z tym **władze zwierzchnie nakazały ograniczyć liczbę wydawanych obiadów do minimum,** a równocześnie zaleciły **forsowanie droższych dań** robionych na zamówienie.

Z Gdańska donoszą, że na najbardziej uczęszczanej plaży w Stogach, plażowicze pozbawieni byli jakiegokolwiek zaopatrzenia.

Rządowa pralnia

Warszawa. — W prasie reżimowej znajdujemy następujący opis pralni rządowej:

„Kilka ciemnych izb piwnicznych, oświetlonych przez cały dzień elektrycznością, duszne, ciężkie powietrze... W takich warunkach pracuje, przy ul. Targowej 54, uspołeczniona pralnia i farbiarnia... „Higiena", obsługująca w Warszawie aż 12 sklepów. — To tylko jeden z przykładów.

Na 34 czynne obecnie punkty przyjęć odzieży i 6 zakładów pralniczych i farbiarskich, większość mieści się w nieodpowiednich warunkach lokalowych, które utrudniają pracę i są jedną z przyczyn niedotrzymywania terminów. Źle uprany garnitur, wełniana sukienka, kilkutygodniowy termin, wywołują słuszne uwagi ze strony klientów pod adresem uspołecznionych pralni.

Przyczynia się do tego niemało wadliwe rozmieszczenie punktów przyjęć, Ul. Puławska na Mokotowie, między Pl. Unii a ul. Dąbrowskiego posiada aż 5 pralni. tj. tyle, co cały Czerniaków. Brak pralni i farbiarni odczuwają mocno prawie wszystkie nowe osiedla ZOR-u."

* * *

Tak wygląda w Kraju, w którym rząd chce się wszystkim zajmować, bo ma władzę dyktatorską i wszelkie prawa, a obywatel żadnych.

Pismom reżimowym brak także papieru

Warszawa. — W chwili obecnej nastąpił w Polsce silny kryzys papierowy. Wszystkie pisma, nawet naczelne pismo codzienne Partii Komunistycznej, „Trybuna Ludu" zmniejszyły objętość. To zmniejszenie objętości gazet dokonane zostało w różny sposób. „Trybuna Ludu" ograniczyła swą objętość do czterech stron dziennie, ale wychodzi we wszystkie dni tygodnia. Inne pisma, jak np. „Dziennik Polski", wychodzący w Krakowie, będą wychodziły odtąd tylko sześć dni w tygodniu.

Kryzys papierowy jest zjawiskiem charakterystycznym dla samych stosunków administracji komunistycznej w obecnej Polsce. Rosja i kraje zostające pod okupacją sowiecką, posiadają w dostatecznej ilości surowiec papierowy. Nie powinno się tam odczuwać braków papierowych.

Jeśli jednak ten brak tam występuje i to w ostrej formie, musi mieć to przyczyny tkwiące w samym chaotycznym typie gospodarki komunistycznej.

Kościółek na cmentarzyku skazańców w Krakowie

Kraków. — Pan Andrzej Wierzynek, rajca miejski, cieszył się w Krakowie powszechnym szacunkiem. Jako jeden z trzech skarbników miejskich zarządzał dochodami gminy, a nawet jest częstym wysłannikiem rady miejskiej do króla w sprawach związanych z gospodarką miejską. Rok 1406 przynosi mu niespodziewaną katastrofę. Gdy mianowicie pewnej soboty Wierzynek brał udział w wypłacie pracowników miejskich, jeden z jego towarzyszy - rajców zauważył, że kradnie on pieniądze, chowając je do rękawów. Przychwyconego na gorącym uczynku poddano osobistej rewizji, w czasie której znaleziono większą gotówkę w woreczkach cechowanych stemplami miejskimi. Natychmiast zwołano sąd ławniczy i przeprowadzono rozprawę „gorącym prawem", czyli jakby w trybie doraźnym. Wyrok był do przewidzenia: kara śmierci przez ścięcie. Tego samego dnia 7 grudnia 1406 spadła głowa pana Andrzeja Wierzynka. Zwłoki pochowano w miejscu przeznaczonym dla skazańców, tj. za Nową Bramą, (dziś wylot ul. Siennej) na prawo za kościołem Dominikanów.

Lecz ze śmiercią Wierzyuka nie zakończyła się sprawa, gdyż imieniem małoletnich dzieci wytoczono proces przed sądem królewskim, zarzucając bezprawność wyroku. Król Władysław Jagiełło, chcąc położyć kres wlokącej się przez cztery lata sprawie, przyrzekł rodzinie odszkodowanie z własnego skarbu. Możnaby z tego wnioskować, że istotnie wyrok śmierci wydano zbyt pochopnie, bez należytego zbadania stanu faktycznego.

Syn Andrzeja Wierzynka, Mikołaj, bolejąc nad tym, że ojciec pochowany został pomiędzy złoczyńcami, ufundował około r. 1430 kościółek pod wezwaniem św. Gertrudy na wspomnianym cmentarzyku skazańców. Kościółek ten zburzono w r. 1822.

Była — jak stwierdza A. Brayer — niewielka budowla z jedną nawą nakrytą kopułą. Z lewej strony przystawiona była zakrystia z przybudówką, dokoła rozśiągał się cmentarz.

Istebna, perła polskiego Beskidu

Hen, tam na groniach, na granicy Słowacji i Czech, w dorzeczu Górnej Olzy, leży wieś Istebna. Wody spływające ze wzgórz istebniańskich płyną do dwu mórz: Bałtyku i Morza Czarnego. Z ślepych, ledwie widocznych źródlisk ściekają górskie potoki w doliny, zamieniają się w potężne rzeki, płynące na północ i południe Europy. Istebniańskie wody spija Wisła, mającą swe mateczne źródła w baraniogórskich uroczyskach, ze wzgórz istebniańskich bierze swe poczęcie wołoska Olza, wzbogacająca system wodny Odry, a i istebiańska Czadeczka zapożycza wód słowackiej Kisuczy, by oddać je Wagowi, potężnemu dopływowi Dunaju. Dumni są z tego istebnianie, chlubiący się, że ich źródlane wody, stanowiące poczęcie wielkich odgraniczają północ od południa Europy. Ciekawy jest rodowód Istebnej. O samej nazwie napisano wiele, wywodząc m. in. jej pochodzenie od „istipów", owych naturalnych schronów wolność miłujących ludów południa, zakładanych na wyspach Dunaju. Do istebniańskich leśnych uroczysk przybywali pasterze albańscy i wołoscy, wędrujący ze swymi stadami owiec południowymi stokami Karpat z południa na żyźniejszą północ, tu szukali spokoju zbiegowie polityczni, a czasem i zwykli przestępcy zbiegli z więzień cesarskich, tu chronili się przed prześladowaniem religijnym uczestnicy wojny trzydziestoletniej, tu znajdował azyl chłop pańszczyźniany zbuntowany przeciw książęcej władzy. Las był dla tych ludzi symbolem swobody, las rozścielający się bujnie, tu na rozdrożu wielkich szlaków wędrownych północy i południa Europy. Nikt tu nie wtrącał się w wewnętrzne sprawy leśnych mieszkańców Istebnej. Żyli oni swym własnym życiem, własnymi prawami lasu. A gdy Habsburgowie, którym istebniańska wolność ślepiła oczy zaczęli tu od 1654 roku zaprowadzać swoje porządki, powstał wolny lud beskidzkich ludzi. Spory i zatargi przybierały ostry charakter.

Przeciwko istebniańskim „buntownikom" posyłano wojsko. Ale i to nie na wiele się zdało.

Chytrzy górale, wiedząc, że muszą ulec zbrojnej przemocy, poddali się, ale po to tylko, aby zachowując formę nadal sycić się treścią własnych, niezależnych od nikogo praw. Podobno chytrość tę odziedziczyli oni po swych południowych przodkach, w których płynęła krew wołoska, grecka i rumuńska, pomieszana z ormiańskim i tureckim orientalizmem.

Z tych to południowych dumnych ptaków powstało gniazdo leśne: Istebna. Mocy ducha nie zatracili istebnianie po dziś dzień. Kiedy wojna 1939 roku dotarła i tu do cichych ustroni beskidzkich, istebniańska młodzież, nie chcąc służyć hitlerowskiemu okupantowi — ruszyła w lasy. Oczapierzyska, jaworniki, osnute leśną mgłą szare bukowiny, zagaje brzozowe — cały ten beskidzki świat drzew służył im za dom: las - dom. Gęste poszycie lasu tłumiło wzrok wroga i szpiega. „dudławe" buki i jawory stanowiły zaś doskonałe skrytki na broń i amunicję. Nie „krzesali" tych drzew istebniańscy młodzieńczy wzorem zbójników, ukrywających w „dudłach" zdobyte na wyprawach talary. Wiedzieli, że żandarm hitlerowski nie zapędzi się w głąb lasu. Broń i amunicję chronili przed deszczem i niepogodą i ludzkim złym spojrzeniem.

* * *

Cicho dziś i spokojnie na istebniańskich groniach. Ślady minionej wojny znaczą na miejscowym cmentarzu groby bohaterskiej młodzieży góralskiej, poległej w walce z okupantem. Większość istebnian, choć to od tych dawnych lat wiele się zmieniło, pozostała wierna lasowi. Szanuje go i kocha. Wie, że las to przyjaciel doświadczony przez wieki całe. Widzi w nim nie tylko źródło zarobków, ale i sprzymierzeńca. Zrósł się z lasem lud beskidzkiej Istebnej. Las służył zawsze swobodzie. Nie darmo autor niemiecki Eichendorf żalił się kiedyś, że las śląski był zawsze najwierniejszym sprzymierzeńcem słowiańskości. Uginały się w czołobiciu karki awansującego w sytej niemczyźnie, bogatniejącego zagrodnika. Wierny swojszczyźnie, wierny ludowi i górom, wierny słowiańskiej treści pozostał nieodmiennie góral beskidzki. Dlatego górale Istebnej cenią swój las i rozumieją go. Żyją wszak z nim i w nim od lat najdawniejszych. Pracują tu oni jako drwale leśni i wozacy, szarzy, oblepieni żywicą, spaleni od słońca i wiatru, zawsze nieodmiennie gotowi na usługi gospodarki leśnej. Las to fabryka bez stropów bez ścian i kominów, fabryka, pokryta dachem nieba, usłana podłogą liści i staropni. Inne jest życie robotnika leśnego niż jego towarzysza z miejskich zakładów produkcyjnych. Szlachectwo pracy i znojnego wysilenia znaczą popękane ręce i ziemia za paznokciami. Zgięty grzbiet, układny zgrzyt pił i echonośne uderzenia siekier tworzą harmonię tej pracy. Towarzyszy jej śpiew szpilkowych drzew, liściowe buków i jaworów rozszemranie.

Góral beskidzki wie, że drzewostany beskidzkie z siedliskami najlepszymi w Europie stanowią wdzięczne tło do realizowania dumnych planów. Wie także, że drzewostany te zmieniają swój charakter.

Góral istebiański kocha swój las, a miłość do lasu opiera na rozumieniu jego potrzeb, na rozumieniu, że las — w dobie kryzysu drewna na całym świecie — spełnia doniosłą rolę surowcową. Góral istebniański, śpiewa na wyrębowisku swoją pieśń przesyconą umiłowaniem wolności, dziś tak deptanej przez marksistowską dyktaturę.

HUMOR KRAJOWY.

Dwa numery większe

W 1945 roku sowiecki pułkownik zaprowadził swoją żonę do wiedeńskiego składu obuwia.

— Proszę wybrać dla mojej żony najlepszą parę bucików jakie macie w swoim składzie — rzekł pułkownik rozkazodawczym tonem.

— Mam dla niej coś wspaniałego — powiedział sprzedawca — oto przepiękna para bucików w stylu Ludwika XIV.

Kobieta usiłowała je nałożyć, lecz nadaremnie, bo bucik z miasta, a nogi ze wsi.

— Proszę jej dać buciki w stylu Ludwika XVI, to jest dwa numery większe — zakomenderował pułkownik.

1.511 radców generalnych zostanie wybranych w niedzielę

W przyszłą niedzielę odbywają się we Francji wybory do rad generalnych. Wybranych zostanie 1.511 radców na ogólną liczbę 3.018.

W myśl ustawy z 10. sierpnia 1871 r. radcy generalni są wybierani na sześć lat, przyczem co trzy lata ustępuje drogą losowania połowa radnych i odbywają się wybory. Na tegoroczne wybory wyznaczono niedzielę 7. i 14. października (ostatnia data na wypadek potrzeby odbycia wyborów ściślejszych).

Warunki wyboru i wybieralności są te same, co dla innych wyborów, tylką za pewnymi wyjątkami.

Zadania rad generalnych

Rada generalna zbiera się obowiązkowo dwa razy do roku i w wypadkach nadzwyczajnych, na wezwanie kompetentnych czynników. Zasadniczo obraduje nad wszystkimi sprawami, dotyczącymi życia departamentu, a zwłaszcza nad:

Finansami departamentalnymi, administracją własności departamentu, działaniem departamentalnych służb pomocy lub higieny, wykonaniem robót publicznych, budową i utrzymaniem gmachów departamentalnych itd.

Rada generalna pośredniczy w sprawach publicznych między merostwami a władzami centralnymi i zajmuje się również sprawami gminnymi o charakterze ogólnym i międzydepartamentalnymi.

Liczni posłowie i senatorowie są jednocześnie radcami generalnymi.

Przynależność polityczna

Od r. 1949, podział polityczny 3.018 radców generalnych jest następujący: 204 komunistów, 696 socjalistów, 150 należących do różnych partyj lewicowych, 612 R.G.R., 222 M.R.P., 658 niezależnych, 476 R.P.F.

1.511 radców, którzy mają zostać zastąpieni w niedzielę, dzieli się jak następuje: 167 komunistów, 417 socjalistów, 69 zapisanych do różnych stronnictw lewicowych, 335 R.G.R., 113 M.R.P., 324 niezależnych, 86 R.P.F.

Obserwatorzy polityczni są zdania, że w niedzielnych wyborach stracą socjaliści i komuniści a zyskają stronnictwa umiarkowane.

Nowość na wystawie żeglarskiej

Zwiedzający wystawę żeglarską w Paryżu, oglądają z zainteresowaniem nowego rodzaju łódź „Pedalboat", poruszaną wiosłami, które wprowadzają w ruch pedały. Łódź taka nadaje się do polowań, połowu ryb, na przejażdżki. Miasto Paryż przyjęło ją do inspekcji ścieków.

(Foto: Record)



NADESŁANE

„Konferencja" reżimowa w Lyonie

U schyłku tegorocznych wakacji Konsulat w Lyonie zwołał nauczycielską konferencję, aby wznowić swe wymagania w stosunku do nauczycieli.

Normalnie kto zwołuje konferencję, ten ją też przygotowuje, tutaj okazało się odwrotnie, czemu nie można się dziwić, bo na świeczniku tak zwanego „referatu do spraw szkolnych" jest człowiek, który nie był na pewno dłużej niż parę miesięcy uczniem szkoły polskiej.

„Okiem Opatrzności" konferencji był jakiś nowy zastępca zastępcy, który nie znając języka polskiego, chciał sobie wyrobić prestiż atakami na nauczycieli. Jego „występ" był tak niesmaczny, że wywołał ogólną burzę niezadowolenia wśród zebranych. Można stawiać wymagania, nawet bardzo śmiałe, ale w formie ogólnie przyjętej, w formie licującej z godnością człowieka. Tymczasem zastępca o niewiadomym nazwisku zapomniał, że przemawiał do nauczycieli, zapomniał, że nie jest na wschodzie.

Jeden z obecnych.

Francja otrzymała pożyczkę na zakup wełny

LONDYN. — Pewna firma bankowa w Londynie udzieliła francuskiej grupie Importowej i Rozdziału wełny pożyczki w wysokości 5 milionów funtów (5 miliardów franków) na zakup wełny we Wspólnocie brytyjskiej w sezonie 1951-1952.

Pożyczka będzie zwracana od listopada 1952 roku przez wywóz francuskich produktów włókienniczych do W. Brytanii.

Francja zwiększy swoją propagandę turystyczną

PARYŻ. — P. Roger Duchet, sekretarz stanu dla robót publicznych, transportów i turystyki, przewodniczył rocznemu zebraniu francuskich przedstawicieli turystyki zagranicą. W czasie konferencji ustalono wytyczne kampanii turystycznej na rok 1952. Minister wyraził zadowolenie z poczynionych postępów i zapowiedział zwiększenie propagandy na rzecz okolic turystycznych w całej Francji.

Wyróżnienie 2 chłopców, którzy wyratowali tonących kolegów

PARYŻ. — Min. wychowania narodowego, André Marie, polecił prefektowi dep. Charente-Maritime złożyć gratulacje 11-letniemu Łucjanowi Chaille, który wyratował dwóch swoich kolegów, tonących w kanale. Minister przekazał prefektowi tablicę pamiątkową, która zostanie wręczona młodemu ratownikowi.

Z drugiej strony, Gerard Deprez, 11-letni syn dyrektorki przedszkola w Nanterre, który wyratował dwóch kolegów, tonących w Sekwanie, zostanie wkrótce przyjęty przez ministra wychowania narodowego i otrzyma również pamiątkową tablicę.

Rozmowy zarobkowe w metalurgii paryskiej na martwym punkcie

PARYŻ. — Grupa pracodawców metalurgii paryskiej odpowiedziała organizacjom syndykalnym, że nie może przewidzieć innych podstaw umowy, jak te, które zaproponowała po rokowaniach z 14 września.

W następstwie tego zawiadomienia, C.F.T.C. i syndykaty autonomiczne zwołały na piątek swoje komisje administracyjne. F.O. uważa odpowiedź pracodawców metalurgii za dowód nieprzejednalności.

Przygody Rafała Pigułki

Co za bitwa się szykuje?
Pułk naprzeciw pułku stoi;
Jednym Raf komenderuje,
Drugim zaś — kobieta w zbroi.
Chęci Raf do bitwy nie ma,
Serce z trwogi bić przestaje,
A więc się sposobu ima:
Dowódczyni... prezent daje.
Z pudełeczka mysz wyjmuje
I tym szyki kobiet psuje.
(x)



Z listów naszych Czytelników

Wielmożny Panie Redaktorze!

Bardzo proszę, ażebyście mi przesyłali „Narodowca", bo tutaj w Kanadzie nie ma takich gazet, jak „Narodowiec". I proszę napisać, ile ma kosztować do Nowego Roku, a ile na cały rok, ażebym wiedział ile pieniędzy mam przekazać.

F. M.
LACAINE (Kanada).

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



172) (Ciąg dalszy)

Ból ukryty wyśliznął się jak wąż i zapuścił żądło w serce.

A więc i ona to robiła.

Mój Boże, ile to dziwnych rzeczy dzieje się na świecie. Żeby tak można było dociec, jaki jest związek między tym wszystkim.

— Powiedz dziecko, kim była ciocia Anna-Maria ?

Malec spojrzał zdumiony. Cóż to za pytanie.

— Ciocia Anna-Maria ? Przecież znasz ją papo Harding. Ciocię Annę-Marię widziałeś razem ze mną.

— To obca pani, która nie chciała nas poznać.

Ostra gorycz dźwięczała w głosie Hardinga gdy mówił te słowa.

Malec obejrzał się dookoła czy go ktoś nie słyszy, potem nachylił się do ucha Hardinga i mówił szeptem:

— Pst ! papo Harding, ciocia Anna-Maria napewno nas poznała tylko nie chciała !

Usta Hardinga wykrzywiły się w jakimś bolesnym skurczu.

— Dlaczego by ciocia Anna-Maria nie chciała nas poznać ?

— Bo nie wie jak się wszystko stało.

O papo Harding, ciocia Anna-Maria była zawsze taka dobra, dużo lepsza od cioci Elsy i nawet od cioci Ilki.

Musisz wiedzieć, że miałem już bardzo wiele cioć, ale tatusia nie miałem ani jednego i dla tego się cieszę, że mam nareszcie tatusia też.

Dziecko szczebiotało, a Fredowi serce krwawiło na myśl, że przecież i on miał syna, który byłby w tym samym wieku co Frank, a kto wie co się z nim dzieje, czy wogóle i gdzie żyje ?

Nie przeczuwał, że jego własny syn wyciąga doń rączęta i szczebiotem swym umila mu ciężkie chwile życia.

Mały Frank paplał w dalszym ciągu:

— A teraz ciocia Anna - Maria się gniewa, bo nie wie, że mnie ktoś porwał; myśli że mały Frank sam uciekł, a to nie prawda. Frank nigdy nie uciekł, bo bardzo kochał ciocię, tylko ta zła, paskudna kobieta zabrała mnie ze sobą. Ty jej powiesz papo Harding, że Frank jest niewinny — powiesz, prawda ? A wtedy ciocia Anna-Maria przekona się i będzie znów dobra — zobaczysz.

Mały nie przestawał opowiadać o dobrej ciotce Annie-Marii.

Mówił o różnych momentach i zdarzeniach tego okresu, kiedy był pod opieką cioci Anny-Marii i cioci Elsy.

Fred słuchał i wchłaniał słowa malca jak spragniony strumienie źródlane.

Frank wierzył święcie, że obca kobieta, która nie poznała ich to bezwzględnie ciocia Anna-Maria.

Szczęśliwa wiara dziecięca.

— Dlaczegóż on jej mieć nie może ? Przecie i on powinien był tylko podejść i powiedzieć:

— Anno-Mario, całe życie moje to jedno pasmo cierpień, to jedna tęsknota i pogoń za tobą, a przebaczyłaby i poznała.

Wziął Franka w objęcia i zaczął czule całować.

— Więc uważasz Frank, że my obaj powinniśmy pójść do niej, i że pozna nas znowu ?

— Naturalnie papo Harding. Jak jej tylko powiem jak było, wybaczy i będzie znów dobra, zobaczysz !

— Dobrze, ale co ja jej zrobiłem, że nie chce mnie znać ?

— O to musisz właśnie zapytać, musisz pójść do niej.

Nagle chłopak zaczął mówić jakby pod wpływem nowego pomysłu:

— Papo Harding, musimy obaj do niej pójść, ty i ja, i tak długo prosić i błagać aż się uśmiechnie.

Jak ciocia Anna-Maria się uśmiecha to już jest dobra .

Zaczął klaskać w rączęta i tupać nóżkami z wielkiego zachwytu.

— Tak, tak papo Harding, musimy to koniecznie zrobić, a cioci Ilce nic nie powiemy póki ciocia Anna-Maria nie będzie dobra i nie pójdzie z nami.

Jakie to okropne — więc i ten malec czuje już instynktownie, że ciocia Ilka nie powinna o tym wiedzieć, że jest to zdradą wobec niej.

— A jak ciocia Anna-Maria przebaczy i przeprosi się, weźmiemy ją ze sobą do cioci Ilki i znów będzie dobrze.

Pod wpływem malca i Fred zaczął marzyć i doszedł do wniosku, że jego Anna-Maria jest tą samą Anną-Marią o której opowiada Frank.

Ale że obok niego stoi syn jego i Anny-Marii, nie przeczuwał.

Myślał też o tym, że gdy tylko oni obaj staną przed Anną-Marią, uda się ją znów pozyskać. Zajęty dzieckiem i swymi myślami nie widział, że pod oknem kręci się jakaś postać i raz po raz zagląda do środka.

Ale wzrok Franka padł przypadkowo na szybę i dzieciak zaczął krzyczeć w panicznym strachu :

— Tam, tam ! Papo Harding ! Przyszedł żeby mnie zabrać ! O, trzymaj mnie ! Nie pozwól mnie zabierać, ja nie chcę ! Nie, nie !

I Fred Harding spojrzał, ale...

Rozdział 101.
Dziwne spotkanie.

Alejami lasku Bulońskiego w Paryżu przejeżdżał bardzo elegancki powozik, zaprzężony w dwa krucze rumaki arabskie.

Uprząż srebrna nadzwyczajnie gustowna i strój powożącej młodej damy, oraz siedzącego obok mężczyzny zwracały ogólną uwagę.

I zaiste dama, młoda, piękna, acz nie bez sztuki; miała włosy rude tycjanowskie, twarz jasną a oczy i brwi czarne.

Znawca wiedział, że miedź włosów jest zarówno sztuczna jak czystość i świeżość twarzy, lecz nie zmieniało to postaci rzeczy. Młoda osoba była piękna bez zarzutu.

Cały sposób bycia, trzymania koni, uniesiona dumnie głowa i uśmiech ironiczny zdradzały osobę obeznaną z wielkim światem i umiejącą się w nim obracać.

Obok siedział starszy wprawdzie pan o długiej brodzie, ale niemniej przystojny i elegancki.

Po strojach pani jak i pana znać było pochodzenie z pierwszorzędnych magazynów Paryża.

Dwóch bywalców, którzy przejeżdżali również laskiem Bulońskim i pretendowali do znajomości ze wszystkimi członkami wielkiego towarzystwa, obejrzeli się za powozikiem i spojrzeli po sobie.

Uderzyła ich okoliczność, że nie znają twarzy właścicieli tego cudnego powozika i niemniej cudnych rumaków.

— Któż to taki ? — zapytał jeden.

Tej damy nie znam, ale co do tego pana, gdybym był w kolonii jakiejś przypuszczałbym, że jest gubernatorem z Neusydwaley.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Ponad 170 tys. dzieci w szkołach powszechnych

Pas - de - Calais

ARRAS. — Jakkolwiek zestawienia porobione na podstawie danych nie są jeszcze ukończone, można niemniej przypuszczać, że ponad 170.000 dzieci w Pas-de-Calais uczęszcza do szkół podstawowych z nowym rokiem szkolnym, który rozpoczął się w poniedziałek 1. października.

W porównaniu z 1. października roku 1590, nadwyżka wynosi 10.000.

Liczba dzieci uczęszczających do przedszkola podwoiła się i wzrost jej będzie jeszcze większy w następnych latach.

Największy zapis dzieci do przedszkoli zanotowano w okręgu kopalnianym, w którym ze względów technicznych trzeba było nawet podnieść wiek przyjęcia dziecka do przedszkola z 2 na 3 lata.

By zapewnić wszystkim możliwość regularnego korzystania z nauki, rozbudowuje się istniejące gmachy szkolne, względnie stawia nowe szkoły.

LENS. — „Gougeon Lensois" — Komisja wycieczkowa ustaliła ostatni wyjazd na dzień 21. października. Trasa ta sama co poprzednio: Bray-Froissy-Cappy, L'Eclusier-Frise. — Wyjazd o g. 5-ej rano sprzed siedziby na Placu Dworcowym (Place de la Gare).

Koszty podróży 250 dla członków i 350 dla dzieci i żon, którzy będą towarzyszyć wędkarzom.

Zapisy na wyjazd z ukazaniem się powyższego komunikatu przyjmują: Loridan-Dreumont, rue Gambetta i Café-Tabac, Place de la Gare w Lens.

Uwaga Polonia i Towarzystwa z Bully-Alouettes!

Poświęcenie dzwonu kościoła św. Teresy w Bully - Alouettes, w niedzielę 7. października nie odbędzie się o godz. 1-szej jak podano, lecz o godzinie **16-tej**.

Jeszcze raz zapraszamy na tę uroczystość.

Zarząd św. Józefa

HOUDAIN. — (Tragedia górnika dotkniętego pylicą). — Górnik Ferdynand Duquesne, lat 44, ojciec pięciorga dzieci, zamieszkały w Houdain przy placu de la Marne chorował na pylicę. Stan zdrowia górnika z dnia na dzień się pogarszał, górnik zaczął popadać w rozstrój nerwowy i w stanie ciężkiej depresji nerwowej odebrał sobie życie, wieszając się na pasku w kuchni.

Lens — Liévin — okolica

Koło Śpiewu „Cecylia" Liévin podaje do wiadomości, że urządza **Wielki Dzień Pieśni** w niedzielę, dnia 14-go października br. w sali p. Marchewki, Rue l'Oiselet, Lens, szyb 4, na który zaprasza Polonię z Lens-Liévin i okolic. Początek o godz. 3-ej.

Zarząd

Tow. Hodowlane

BARLIN. — Tow. Hodowlane „Czysty Drób", zwołuje swe miesięczne zebranie na 7 października, o godz. 3-ciej po południu w Sali polskiej przy ulicy Arago. O liczny udział prosi zarząd. Będą wylosowane dwa rasowe króliki.

HAILLICOURT 6-ka. — Komitet Tow. Miejsc. zwołuje zebranie 7 października o godz. 4.30 w sali p. Bercala. Prosi się wszystkie zarządy wchodzące w skład komitetu o punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

MASNY. — Zebranie Polskiej Sekcji C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę, dnia 7. października punktualnie o godz. 11-tej w lokalu p. Łabudzińskiego. O liczne przybycie prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN. — Klub Mandolinistów „Sonora" urządza swój wieczorek w niedzielę 14 października w sali p. Pawłowskiego. Początek o godz. 17. Zapisać się jak najprędzej.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Okr. V. Katol. Słow. Mężów Polskich

Zarząd **Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich V. okr.** (Valencienes) podaje do wiadomości, iż półroczne zebranie okręgowe odbędzie się dnia 7. X. o godz. 2.30 w Denain, w sali p. Sobeckiego.

Uprasza się o przysłanie 1-go zarządu w komplecie. Bractwa Różańcowe należące do V. okr. są proszone o przybycie, a rewizorzy kasy zbierają się o 2. godz.

Pr. okr. V. **Pawlik.**

ROUBAIX. — Zarząd amat. koła teatr. „Warszawianka" podaje wszystkim do wiadomości, iż miesięczne zebranie Koła odbędzie się 6 października (w sobotę), o godz. 7-ej wieczorem, w Polskim Domu Katolickim, 128-ter Grande Rue w Roubaix. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Zarząd.

DOUAI. — (Wspólna lekcja Polskiego Chóru Górników). — Lekcja odbędzie się przyszłej niedzieli dnia 7 października br. o godz. 14.30 w siedzibie chóru „Dzwon Zygmunta" w Waziers, sala p. Napierały obok szybu Notre-Dame. Wobec faktu, iż chór weźmie czynny udział w 30-letnim jubileuszu istnienia bratniego chóru „Lutnia" Dechy, w niedzielę dnia 14 bm. na powyższą lekcję winni przybyć wszyscy śpiewacy.

Nie można prowadzić normalnego trybu życia bez dobrego snu

Bezsenność w nocy, senność w ciągu dnia.... nie daleko zajdzie się w ten sposób. Nerwy są przemęczone, trzeba dopomóc organizmowi przeciwdziałać. Często zwykła kuracja winem „Vin de Frileuse" wróci Wam siły i uczyni dużo dobrego. Wyciąg „Extrait de Frileuse", który dodaje się do litra zwykłego wina, zawiera — czy o tym wiecie — witaminę B 1. Wyciąg ten jest do nabycia w każdej aptece.

(V. 494 P. 24.361) (48 st U)

MASNY. — „Concorde" z Masny. — Lekcje solfèżu i gry na instrumentach rozpoczęły się oficjalnie 1-go października br.

Rodzice, którzy pragną by dzieci ich uczyły się muzyki winni je zgłosić w sali p. Łabudzińskiego lub w szkole Masny centre. Lekcji udziela się bezpłatnie.

PECQUENCOURT. — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi odbędzie swe kwartalne zebranie w niedzielę 7 października, o godz. 4-tej po południu, w sali p. Goberta. Wszystkie członkinie są pożądane. **Zarząd.**

Polki

Do wszystkich członkiń Tow. Polek „Królowej Jadwigi" w Montigny-en-Ostrevent

Niniejszym podaje członkiniom do łaskawej wiadomości, iż zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go października br. po południu o godz. 16-tej w świetlicy. Obradować będziemy nad następującymi sprawami:

a) Zabawą jesienną, która się odbędzie w niedzielę dnia 14-go października;

b) „Wieczorkiem", który odbędzie się w sobotę, dnia 10-go listopada;

c) Obchodem gwiazdkowym.

Uwaga! Ważność tych uchwał, szczególnie sprawa „ieczorku" wymaga obecności wszystkich członkiń, ażeby ustalić wysokość opłaty za udział w wieczorku.

Zwracam uwagę Szan. Rodaczkom, że według uchwały powziętej na ostatnim półrocznym zebraniu Tow. Polek „Królowej Jadwigi" w miejscowości, osoba która przekroczyła 50-ty rok życia, nie może już być przyjęta do Towarzystwa za członkinię.

Natomiast zwracamy się z serdecznym apelem do młodych Polek, ażeby raczyły wstąpić w nasze szeregi. „Cześć Polkom".

Pelagia Musielakowa, prezeska

—:-:—

Święto w Roubaix

Z okazji święta urządzonego przez Org. Kat. Kobiet pod wez. Królowej Jadwigi, odbędzie się spowiedź 6 października br. (w sobotę) od godz. 5-tej przez dwóch księży.

W niedzielę uroczysta Msza św. o godz. 11-tej. Prosi się miejscowe Organizacje o wydelegowanie sztandarów.

Uroczystość popołudniowa rozpocznie się o godz. 16-tej. Program zacznie się od hymnu: „Milion rycerzy". Następnie przemówienie ks. dziekana, a potem odegranie przedstawienia p.t. „Królowa Jadwiga" i „świeczka zgasła".

Po przedstawieniu zabawa. Prosi się rodaków o liczne przybycie. **Zarząd.**

Dla cudzoziemców zamieszkałych w dep. Pas-de-Calais

Wydział Społeczny dla spraw robotników cudzoziemskich Caserne Schramm w Arras, przypomina, że biura wydziału są czynne:

w Arras. — Caserne Schramm w środy od 9 do 12-ej w soboty od 9-ej do 12-ej.

w Lens: — Bureau de Main d'Oeuvre, 41, rue de Lille, we wtorki od godz. 9-ej do 12-ej.

w Bruay-en-Artois: — Bureau de Main d'Oeuvre, Hôtel de Ville, w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca od godz. 9-ej do 12-ej;

w Carvin: — Bureau de Main d'Oeuvre rue du Centre, w każdy drugi i czwarty czwartek miesiąca od godz. 9-ej do 12-ej.

Wydział społeczny jest do dyspozycji wszystkich cudzoziemców i ma za zadanie udzielanie pomocy w zauatwianiu wszystkich spraw zawiłych i trudnościach na jakie napotykaliby cudzoziemcy z francuskimi urzędami lub zagranicznymi.

Sokół

HOUDAIN. — Kwartalne zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w niedzielę 7 października w sali p. Pawłowskiego o godz. 14-tej. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków pożądana.

ABSCON. — Tow. Gimn. Sokół zwołuje swe kwartalne zebranie na dzień 7 października w lokalu p. Gibour o godz. 11-tej. Ważne sprawy.

Sekr.: **Złobiński J.**

Ogień zniszczył fabrykę dachówek w Beauvais

BEAUVAIS. — Fabryka dachówek w Anneuil pod Beauvais spaliła się. Powstałe straty są olbrzymie i wynoszą dziesiątki milionów fr. Straty te są tak wielkie, gdyż brak wody uniemożliwiał szybszą i skuteczniejszą walkę z ogniem.

Udało się jednak ocalić hale maszyn oraz jeden z gmachów bocznych.

Pożar w fabryce przędzy w Miluzie

MILUZA. — W godzinach rannych z nocy ze środy na czwartek, powstał w jednej z przędzalni miluskich pożar. Dzięki sprawnej akcji straży pożarnej udało się ogień zlokalizować i uchronić zabudowania oraz halę maszyn od zniszczenia. Spaliły się magazyn oraz składnice surowców.

Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów franków.

P.S.L.

LILLE. — Podaje się do wiadomości wszystkim członkom jak i sympatykom **P.S.L.**, że zebranie miesięczne koła odbędzie się w niedzielę ,dnia 7. października o godz. 16-tej w Café Alphonse, 13, Rue Molinel — Lille.

Prosi sie o punktualne przybycie **Zarząd**

SPORT

Drużyna Lens na mecz z Niceą

Piłkarze Racingu Lens wyjechali w piątek do Nicei by rozegrać mecz z mistrzem Francji. Wyjechali w składzie osłabionym, bez Anesiego i Lewandowskiego, którzy cierpią jeszcze wskutek odniesionych okaleczeń.

Drużyna Lens w grze przeciw Nicei będzie miała zatem następujący skład:

Duffuler, Maresz, Watteeamps, Masiz, Louis, - Kryske, Ludwikowski, Van Lent, Carré i Grenier. — Rezerwa Sauty.

—:-:—

Do Polonii w Houdain

Zarząd Klubu Sport. „Wicher" w Houdain zaprasza niniejszym wszystkich członków oraz zwolenników sportu na swe zebranie które odbędzie się w niedzielę 7 października w lokalu pana Pawłowskiego o godz. 11. rano.

Podług uchwały ostatniego zebrania uprasza się o przybycie wszystkich byłych graczy, a przede wszystkim winni przybyć: Szpera, Janicki, Maik Tomasz i Henryk, Rutkowski, Wasilewski Jan, Sobczak, Migdalski, Tubacki, Giszczyński, Żywocki, Zielonka, Majchrzak, Kubacki, Kaczmarek, Niedzielski, Stachowiak Jan i Józef, Tubacki, Wawrzyniak itd.

Kolonia polska w Houdain z zaciekawieniem oczekuje pierwszego występu Wichru.

Zarząd.

U Unii Bruay

W niedzielę 7. października odbędzie się mecz o mistrzostwo P.Z.P.N.u. w Stade Parc w Bruay. Mecz odbędzie się pomiędzy Unią Bruay 1. A. a Gwiazdą Bully 1. A. o godz. 15. O godz. 13. gra Unia Bruay młodzież przeciw P.K.S. Auchel młodzieży.

Za zarząd: **Wybierała,** sekr.

—:-:—

P.K.S. Auchel gości Rapida Lens

W niedzielę dnia 7. października odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo P Z.P. N.u. pomiędzy P.K.S. Auchel a Rapidem Lens 1A na boisku obok „Café Nowak". Początek o godz. 15.

UWAGA!

Zarząd P.K.S. Auchel zaznacza, iż z datą 31 października, kończy się termin odbioru wygranych z loterii. Po tej dacie, wygrane nieodebrane pozostaną własnością Klubu.

Zarazem zarząd podaje do wiadomości swym graczom i członkom, iż zebranie miesięczne Klubu odbędzie się 14 października o godz. 10. rano w siedzibie u p. Nowaka.

Nabożeństwo i Msza św

CALONNE-LIÉVIN. — W niedzielę dnia 7 październinka o godz. 10 odbędzie się doroczna Msza św. z inicjatywy Pomocy dla biednych, Tow. św. Wincentego a Paulo.

Prosimy szanownych Rodaków o gremialny udział we Mszy św. Pomocą Stow. św. Wintego a Paulo są także objęci Polacy, a jest ich spora liczba.

Mamy nadzieję, że Polacy nasz apel zrozumieją i przy zbiórce jak najbardziej naszych biednych wspomogą.

Za Komitet: **Kaczmarek Andrzej**

Zadowolenie, następuje po uwolnieniu od cierpień

Co za radość dla chorego na reumatyzm, gdy zostanie on uwolniony od cierpień i odzyska giętkość stawów i muskułów przez zażywanie GANDOL'u! Potężny ten środek przeciw reumatyczny uśmierza ból i zarazem usuwa kwas moczowy. GANDOL przynosi ulgę. GANDOL uzdrawia cierpiących na zapalenie stawów. We wszystkich aptekach: 135 fr. pudełeczko 20 proszków Gandol'u.

V. 846 P. 2661. (21 st. D)

Ofiary wypadków drogowych

MERLEBACH. — Samochód ciężarowy najechał mechanika dentystycznego Wilhelma Ostera z Freyming. Koła ciężarówki zgniotły panu Osterowi nogę. W stanie groźnym umieszczono nieszczęśliwego w szpitalu.

* * *

EPINAL. — Jeden z automobilistów odkrył na szosie pod Saint Laurent 32-letniego Abla Arnoula z Urimenil w stanie ciężkiego okaleczenia. Automobilista zaopiekował się niezwłocznie rannym, który był już bez przytomności. Mimo pomocy mu udzielonej, Arnould zmarł.

Żandarmi stwierdzili, że samochód najechał Arnoula, a szofer, sprawca nieszczęścia w obawie przed odpowiedzialnością, zbiegł nie troszcząc się o swą ofiarę.

Żandarmi poszukują winowajcę wypadku.

—:-:—

HOMÉCOURT (M. et M.). — Dnia 12. 9. 51 r. odbyły się nowe wybory Zarządu **Bractwa Z. R.**, który ukonstytuował się następująco:

Prezeska: p. Ćwiertnia Pelagia, 12. rue de Cité — Homécourt; wiceprezeska: p. Szczęśniak, 69, rue Petite Fin — Homécourt; zastępczyni: p. Borkowska. Rewizorki kasy: p. Mizerna i p. Walczak; chorążna: p. Krawczyńska. Asystentki: pp. Szczęśniak i Szankowska.

JUMET - ROUX. — Związek Polaków w Jumet - Roux organizuje zabawę jesienną 14. października w sali p. Miatkowskiego w Roux — rue de Jumet, 46.

Niech żyje Młoda Para!

Z OKAZJO ŚLUBU

p. Franciszka ŁABAJ

z p. Weroniką PORZEMSKĄ

który odbędzie się 6-go października br. o godzinie 11-ej w kościele parafialnym w Brebis

Młodej Parze

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

składają Kuzynka z mężem

PARYŻ, w październiku 1951 r.

Niech żyje Młoda Para!

Z OKAZJI ŚLUBU

mego bratanka

p. Zygmunta PRZYBYSZA

z p. Krystyną JANKOWSKĄ

który odbędzie się w sobotę, dnia 6-go października 1951 r.

Młodej Parze

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

składa:

Przybysz Ludwik z żoną Julianną, synami Stanisławem, Marysiem, Bronisiem, Tadeuszem i Leonem z żoną Kazimierą i córeczką Renią oraz córkami Marią i Zosią z mężem Julianem i córeczką Pauliną.

LEFOREST, w październiku 1951 r.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Opłata** za Drobne Ogłoszenie podana jest nad każdą rubryką i oznacza cenę za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Pilne! Potrzebna BONA do dzieci, nawet początkująca. Zgłosz. do: DUMORTIER, 8-bis, rue d'Isly (triez Mouvaux), MARCQ-en-BAROEUL (Nord). (2283)

Potrzebna starsza DZIEWCZYNA, umiejąca gotować. Zgłosz. do: SOBECKI Fr., 131, rue de Villars, DENAIN (Nord). (2284)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej na fermie. Poważne referencje wymagane. Zgłosz. do: LINOTTE Lucien, PIERREFAITE par Laferté-sur-Amance (Hte Marne). (2285)

GOSPODARZ (wdowiec bezdzietny) **poszukuje KOBIETY,** do lat 46 (może być z 1 dzieckiem) **do prowadzenia gospodarstwa domowego** na małej fermie. Płaca według ugody. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. **2286.**

Samotny MĘŻCZYZNA poszukuje poważnej PANI od lat 30 do 50, **do prowadzenia gospodarstwa domowego i do współpracy w interesie.** Referencje wymagane. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2277.

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Referencje wymagane. Wolna w niedzielę wieczorem. Zgłosz. do: DUMONT, 47, rue Copernic, PARIS 16e (2278)

Potrzebna poważna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej (bez prania). Dobra płaca. Zgłosz. do: René WILLEM, 13, rue du Gén. Sarrail, ROUBAIX (Nord). (2279)

Potrzebna SŁUŻĄCA, od lat 21, **do wszelkiej pracy domowej** (bez prania), do rodziny z 4-dzieci. Poważne referencje wymagane. Zgłosz. do: Mme R. MARLIER, 143, Ave de la République, LA MADELEINE-lez-LILLE (Nord). (2280)

Rodzina (z małymi dziećmi) **poszukuje SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej** (bez prania). Referencje wymagane. Pisać lub zgłaszać się pod adresem: 193, rue de la Rianderie, MARCQ-en-BAROEUL (Nord). (2281)

Polska rodzina poszukuje natychmiast SŁUŻĄCEJ do pracy domowej i opieki nad dziećmi. Dobre warunki. Zgłosz. do: OKS, 8, rue Debelleyme, PARIS 3-ème. (2282)

Poszukuje się do okolicy Lille, SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Życie rodzinne. Pisać pod adresem: Case 55 J. HAVAS LILLE (Nord) (2292)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

MOTOCYKL 2-konny, marki TERROT, w dobrym stanie, **do sprzedania.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 2276.

Wolne DOMY do sprzedania:

1) **9 klm od St Quentin:** 3 pokoje, zabudowania, 600 m. kw. ogrodu. **Cena: 540.000 fr.**

2) **W tej samej miejscowości:** 4 pokoje, zabudowania, 900 m. kw. ogrodu. **Cena: 550.000 fr.**

3) **20 klm od St Quentin:** 5 pokoi, 500 m. kw. ogrodu. **Cena: 340.000 fr.**

4) **25 klm od St Quentin:** 2 duże pokoje, 600 m. kw. ogrodu. **Cena 250.000 fr.**

Koszta notarialne nie wliczone. Zgłosz. do: R. FRISTOT - SIOMIAK (następca p. Siomiaka) 5, rue du Gouvernement, St. QUENTIN (Aisne) Tél. 28.87 (2288)

Do sprzedania 2 klm. od Paryża, wolny DOM murowany, w dobrym stanie, 4 izby, woda, gaz, elektryczność, oraz przy nim **BARAK 2-izbowy,** wymagający reperacji. Cena razem: **800.000 fr.** Zgłosz. do: W. STADNIK, 34, rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S.-et-O.) Tél. ARGenteuil 18-39.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Józef KRUCZKOWSKI poszukuje matki Edwarda MIEDZIŃSKIEGO, która przed samą wojną wyjechała do Francji. Ktoby wiedział o jej losie lub o jego, proszony jest o nadesłanie wiadomości do: Józef KRUCZKOWSKI, 4095 Lab.Ser. Camp Américain, FONTAINEBLEAU (S.-et-M.). (2289)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

NIEWIASTA, stanu wolnego, posiadająca znaczne oszczędności, **pragnie poznać MĘŻCZYZNĘ,** od lat 44 do 50, najchętniej z okolicy Paryża, **w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod numer 2287.

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca